Cena 50 gr. Wydanie A

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XX Łódź, niedziela 19 i poniedziałek 20 grudnia 1965 roku Nr 302 (5920)

- Wiadomości o sondażach DRW w sprawie rokowań pozbawione są podstaw
- DRW nie rezygnuje ze swych warunków

Oświadczenie Wietnamskiej Agencji Prasowej

Wietnamska Agencja Prasowa podała w sobotę oświadczenie w którym stwierdza co następuje:

Na początku listopada 1965 r. p. La Pira, osobistość włoska, poprosił, aby mógł się udać do Hanoi w celu zapoznania się z sytuacją w Wietnamie.

Patriotyczny Front Wietnamu zgodził się na przyjęcie p. La Piry. La Pira i towarzyszący mu profesor włoski, Primecerio, podczas pobytu w Wietnamie zwiedzili Hanoi i dokonali wymiany poglądów z przedstawicielami KC Frontu Patriotycznego Wietnamu. Prosili o spotkanie z prezydentem Ho Chi Minhem oraz premierem Pham Van Dongiem i zostali przez nich przyjęci.

Przywódcy Wietnamu oświadczyli La Pirze, że obecnie imperialiści amerykańscy ściągają wielką liczbę żołnierzy do południowego Wietnamu i prowadzą niszczycielską wojnę z powietrza przeciwko DRW, rozszerzają agresywną wojnę w Wietnamie, sabotują systematycznie porozumienia genewskie z 1954 r. w sprawie Wietnamu. Gadaniną o „rokowaniach bez warunków" USA chcą jedynie zamaskować swoje akty wojenne.

Przywódcy wietnamscy stwierdzili równocześnie, że naród wietnamski bardzo miłuje pokój. Pokój jednakże nie może być oderwany od niezawisłości narodowej. Przedstawili oni jasne 4-punktowe stanowisko rządu DRW, które odzwierciedla podstawowe zasady i główne klauzule porozumień genewskich z 1954 r. w sprawie Wietnamu. Stanowisko to jest jedynie słuszną podstawą do uregulowania problemu wietnamskiego.

Nie można mówić o politycznym rozwiązaniu problemu wietnamskiego dopóki rząd USA nie uzna czterech punktów i nie dowiedzie tego czynami.

Mówiąc krótko, przywódcy wietnamscy przypomnieli niezmienne stanowisko rządu DRW, który domaga się, aby imperialiści USA przerwali niezwłocz-

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Rekordowa wyprawa zakończona

„Gemini-7" wodował na Atlantyku

po 14 dniach lotu

Amerykański statek kosmiczny „Gemini-7" z astronautami Bormanem i Lovellem wodował w sobotę na Atlantyku, kończąc 14-dniową wyprawę w przestrzeń wokołoziemską.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

5 lat Frontu Wyzwolenia Narodowego w Wietnamie Południowym

Siła racji czy racja siły?

Na zdjęciu: ludność cywilna, zamieszkująca miejscowości w wyzwolonych rejonach Wietnamu południowego, podczas zbiórki zboża na potrzeby Armii Narodowo-Wyzwoleńczej.

CAF

20 grudnia 1960 r., gdzieś w dżungli, pod osłoną oddziałów partyzanckich stworzono Front Wyzwolenia Narodowego. W dwa lata później powstał jego Komitet Centralny.

Wbrew temu, co twierdzi propaganda amerykańska, znaleźli się w nim nie tylko komuniści. Do frontu należą przedstawiciele wszystkich kategorii prześladowanych przez reżim sajgoński – to znaczy wszystkie grupy ludności Wietnamu południowego: 23 organizacje i partie polityczne – od partii demokratycznej, reprezentującej drobnych posiadaczy, poprzez radykalnych socjalistów, grupujących inteligencję miejską z neutralistycznym programem polityki zagranicznej, aż po Rewolucyjną Partię Ludową. W składzie Komitetu Centralnego spotkać można np. znakomitego bonzę buddyjskiego – Thich Thank Liena i katolickiego duchownego – Ho Hue Bo.

Wymowniej niż sam skład Frontu Wyzwolenia, o jego ogólnonarodowym charakterze mówi poparcie, jakie znajduje i działalność, jaką rozwija poza samą walką wyzwoleńczą. Z początkiem 1964 roku Front – wedle danych amerykańskich – kontrolował 3/4 kraju z 8 milionami mieszkańców. Ludność 40, na ogólną liczbę 43 prowincji, dobrowolnie płaci podatki na rzecz Frontu, jako prawowitej i rzeczywistej władzy.

Z jej ramienia rozdzielono między chłopów 2 miliony hektarów ziemi i w ciągu jednej tylko, pierwszej połowy 1964 r. przeprowadzono 209 km kanałów irygacyjnych. 70 do 80 proc. dzieci na terenach wyzwolonych uczęszcza regularnie do szkół, czego nie można powiedzieć o dzieciach w zasięgu działania „władzy" sajgońskiej.

W surowych warunkach, w jakich toczy się walka, program Frontu Wyzwolenia uderza swoim realistycznym umiarkowaniem. Z całkowitą lojalnością dla ducha i litery układów genewskich przewiduje m. in., że zjednoczenie Wietnamu ma nastąpić „krok po kroku i na zasadzie rokowań oraz porozumienia między strefami Wietnamu, bez przymusu z jednej lub drugiej strony".

Dzisiejszy stan rzeczy jest znany. Ani rajdy bombowe samolotów amerykańskich na Wietnam północny i bezbronne wsie południa, ani „eskalacja", której najbliższe cele grożą nieobliczalnymi następstwami, nie zmieniły zasadniczego obrazu rzeczy:

Z jednej strony rząd potężnych Stanów Zjednoczonych, który rozporządza wszelkimi dostępnymi współcześnie racjami siły materialnej nie może ani ujarzmić małego kraju, ani skłonić wszystkich swoich sojuszników do formalnego bodaj poparcia brudnej imprezy: u siebie zaś w domu skonfrontowany został z nie mającym precedensu ruchem protestacyjnym przeciwko interwencji wietnamskiej.

Z drugiej Front Wyzwolenia Narodowego, mający przede wszystkim siłę swej racji – jest militarnie nie do pokonania, materialnie wspierany przez własny naród, moralnie przez ludy azjatyckie i przytłaczającą większość opinii światowej.

WOJCIECH BARCZ

Z ŻYCIA WYJĘTE

Narady, konferencje, kursokonferencje, posiedzenia, zebrania – temat dziś modny w naszej publicystyce, w której tematy chodzą jak autobusy po Piotrkowskiej. Stadami. Więc i ja swoje trzy grosze...

Wydaje mi się, że z naradami i konferencjami, których masowość rzeczywiście zaczyna być ostatnio dokuczliwa, jest podobnie jak z rozwojem motoryzacji i telewizji. Nie da się ich już uniknąć, albowiem na stałe weszły do pejzażu naszej cywilizacji. Lecz jeśli już musimy się z faktem ich istnienia pogodzić – udoskonalmy je

ORKA

Narzekamy więc, że niektóre narady są bezpłodne, niektóre konferencje nudne, a zebrania za długie. W naszej mocy, aby to zmienić. Rzecz jest stosunkowo łatwa do przeprowadzenia. Nie trzeba się nawet tutaj niczego nowego uczyć, należy się tylko nieco oduczyć gadulstwa.

Jako uczestnik tego typu imprez, pokatalogowałem sobie oratorów na kategorie. Nie jestem egoistą, podzielę się tym podziałem.

Do najgroźniejszych zaliczyłbym USYPIACZY. Barwę głosu mają tak senną, że najbardziej rzeźwego słuchacza potrafią zatopić w monotonii słów, zaczarować okrągłością zdań i pogrążyć w głębokim niezdrowym, letar-

NA UGORZE

gu. Luminal przy nich wysiada. Zaraz za nimi ustawiają się w kolejce do mównicy CZYTACZE. Dokonują oni dzieła swych przedmówców. Tamci uśpili słuchaczy, a ci ich dobijają. We śnie. De Gaulle na przykład zabronił ostatnio członkom swego rządu czytać przemówienia. Niezła myśl! Choć właściwie uśpionym jest wszystko jedno. Nie przebudzą ich nawet POLIGLOCI, używający z namaszczeniem pretensjonalnych sentencji i zwrotów w rodzaju: ad hoc, verbis expressis, eo ipso, circa, par excellence, stricte, sapienti sat, urbi et orbi, o tempora, o mores! nolens volens itd. Po nich występują ze swym stałym repertuarem STĘKACZE. Że tak powiem... że tak się wyrażę... prawda... innymi słowy... Za nimi już się ustawiają szybko w szeregu ci od frustracji, alienacji i akceptacji. To są ERUDYCI.

SŁÓW

Potem mamy jeszcze do czynienia ze ZDUNAMI... zaczynają od pieca, z KOMPARTYSTAMI... eksperci od porównań, metafor i alegorii, z MILITARYSTAMI... co to tylko front, walka i na pierwszej linii.

Jeśli wyszliśmy jakoś cali i żywi z tej Niagary słów i Golgoty myśli – znaczy... że twardy mieliśmy sen. I dopiero na korytarzu bardzo często wymieniamy między sobą trafne uwagi, celne spostrzeżenia, dowcipne skojarzenia, kapitalne wnioski i doniosłe wątpliwości.

Choć, bo ja wiem, czy kawiarniana bezpłodna paplanina nie jest gorsza od nudnego zebrania.

KAROL BADZIAK

NASZE wywiady

Oj, zmieniają się czasy...

Z Mikołajem wywiad anonimowy

Spotkałam go na ulicy. Rozpoznałam jego odbicie w szybie okna wystawowego. Przyglądał się drobiazgom ułożonym pod napisem „Wesołych Świąt!".

– Pan pewno się bardzo spieszy?

– Zgadła pani, po prostu głowa mi puchnie. Nie dosyć, że zamówień cała masa, to jeszcze muszę myśleć o sobie. Broda mi się zniszczyła, berło też w nie najlepszym stanie...

– Pan tak już dawno?

– Mnie się wydaje, że całą wieczność.

– Nie ma pan zastępców, czy współpracowników do pomocy?

– Rejonizacja pozbawiła mnie zastępców, a ograniczenie etatów – pomocników.

– Warunki pracy wciąż takie same?

– Gdzie tam, coraz gorsze. Dzieci się materializują.

– ???

– No, zmiany światopoglądowe W praktyce oznacza to, że przestały się mnie bać, bo niby we mnie nie wierzą. Ale czekają na mnie i na prezenty, które przynoszę. Tylko, że już nie przyrzekają poprawy, ani niczego nie obiecują. Poza tym wymagania rosną.

– Gusty się zmieniają?

– Pewnie, że się zmieniają, zwłaszcza rodzicom. Tylko by się mechanicznymi zabawkami bawili. A ojcowie to już specjalnie lubią wszelkie go rodzaju kolejki elektryczne. Byle co ich nie cieszy.

– Najmilsze pana wspomnienie?

– Kiedyś przed samymi świętami dostałem ciężkiej grypy. Poprosiłem o zastępstwo Przysłali jakiegoś nowicjusza Mnie przyniósł w prezencie butelkę syropu na kaszel! Leżąc w łóżku obserwowałem jak pracuje mój niefachowy kolega. Doszedłem do wniosku, że jestem jednak fachowcem w swojej specjalności. A to daje dużą satysfakcję.

– Wydarzenie najmniej przyjemne?

– To ten wieczór, kiedy mój syn, który wyszedł już z lat przedszkolnych zawołał: „O! Nasz tata też ma złamany ząb na przodzie!". A żona, zapomniawszy się, do mnie: „A mówiłam ci, żebyś poszedł do dentysty!". I tak się skończyło. Nigdy już nie występuję we własnym domu. Zastępuje mnie kolega z innego rejonu. A za to ja chodzę do niego, bo on też miał wsypę.

– Czy stosuje pan jakieś metody racjonalizatorskie w swojej pracy?

– Jak pani to sobie wyobraża? Nie mogę przecież nosić fryzury á la beatlesi, zamiast brody i wąsów, albo walizki zamiast worka. Ale za to muszę pogłębiać swoją wiedzę. Dawniej dzieci nie śmiały odezwać się do mnie, trzęsły się przede mną ze strachu. A dziś traktują mnie prawie jak kosmonautę. Pytają czy przyjechałem pojazdem kosmicznym, albo co słychać we wszechświecie. Co najmniej na miesiąc przed Gwiazdką, muszę dokładnie studiować prasę.

– Czy woli pan być Mikołajem czy Dziadkiem Mrozem?

– Mikołajem, bo ja naprawdę mam Mikołaj na imię. Tylko niech pani nie podaje nazwiska, bo byłbym spalony, a to bardzo przyjemnie obdarowywać dzieci i sprawiać im radość.

Rozmawiała: **T. WOJ.**

HORACY SAFRIN

ŚWIETLIKI

Nie ma nic gorszego niż słuszna myśl, przychodząca po niewczasie.

* * *

Najłatwiej zauważa się nieobecnych.

* * *

Okazje stwarzają złodziejaszków i – wielkich ludzi.

* * *

Dawniej minstrel wyanielał kobietę, dziś czyni to najniezawodniej... maseczka parafinowa. Mon Dieu, żyjemy w stuleciu udoskonaleń technicznych!

* * *

Kobieta liczy zawsze mniej lat niż utrzymuje jej najlepsza przyjaciółka.

* * *

Madrej głowie dość dwie słowie. Kociakowi – dość półsłówka.

Ostatnie prognozy przed wyborami we Francji

Według sobotnich sondaży Instytutu Badania Opinii Publicznej, generał de Gaulle otrzymałby 54 do 55 proc. głosów wobec 45 do 46 proc., które padłyby na F. Mitterranda. Prognozy te dotyczą wyłącznie osób, które już w sobotę zdecydowały, jak będą głosować. 21 proc. zapytanych jeszcze się nie zdecydowało.

Blisko milion mieszkańców Berlina zach. odwiedzi stolicę NRD

W sobotę rozpoczął się okres wizyt mieszkańców Berlina zach. w stolicy NRD.

W 16 czynnych na mocy porozumienia o przepustkach biurach na terenie Berlina zachodniego wydano dotychczas 570.099 przepustek indywidualnych i zbiorowych, umożliwiających ich właścicielom dwukrotne przybycie do swych krewnych, zamieszkałych w Berlinie demokratycznym.

Ogółem zezwolenie władz NRD na odwiedzenie krewnych otrzymało 930.264 zachodnioberlińczyków. Jest to o wiele więcej aniżeli notowano w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1964—1965. Zarejestrowano wówczas 825.188 wizyt.

Rozmowy gospodarcze z Marokiem

W sobotę udał się do Maroka minister handlu zagranicznego Witold Trąmpczyński.

Celem wizyty jest przeprowadzenie rozmów na temat wzajemnych stosunków handlowych i gospodarczych.

Połączenie żeglugowe z Etiopią

Polskie Linie Oceaniczne uruchomiły ostatnio stałe połączenie z Etiopią. Biało-czerwona bandera coraz częściej gościć będzie w portach wschodnioafrykańskich.

Sekretariat stanu do spraw ogólnoniemieckich utworzono w NRD

Rząd NRD postanowił utworzyć sekretariat stanu do spraw ogólnoniemieckich. Sekretarzem stanu mianowany został Joachim Herrmann.

Dnia 18 grudnia 1965 r. zmarła w Kolumnie, opatrzona św. sakramentami, nasza ukochana żona i siostra

S. † P.

Maria Gancarz

z domu CIEŚLAK

Msza święta odprawiona zostanie w dniu 21 grudnia w kaplicy na cmentarzu na Dołach o godz. 14.30, po czym nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie

MĄŻ, SIOSTRA z MĘŻEM oraz RODZINA

W dniu 17 grudnia 1965 roku zmarł

Jan Zieleniewski

kierownik działu zaopatrzenia Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, długoletni i zasłużony pracownik kadrowy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym przedsiębiorstwo traci oddanego i wysoko cenionego pracownika. Wyrazy głębokiego współczucia ŻONIE i RODZINIE Zmarłego składają:

DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

7137/k

Dnia 17 grudnia 1965 roku zmarł, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 83

S. † P.

ZYGMUNT FIEDLER

b. prezes Polskiego Czerwonego Krzyża, b. prezes Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców, b. dyr. i założyciel Szkoły Handlowej na Księżym Młynie, b. wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaczeniem PCK I stopnia i innymi. Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 grudnia 1965 r., o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentarza rzymsko-katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZEK i POZOSTAŁA RODZINA.

16929/g

Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy zakończyło obrady

Przed startem do nowej pięciolatki

Drugi dzień obrad plenarnych Zarządu Gł. ZZPPWOiS wypełniła dyskusja wokół podstawowych problemów poruszonych w obu referatach. W obradach, którym przewodniczyła **I. Sroczyńska** — przewodnicząca ZG Związku Włókniarzy, uczestniczyli, wraz z członkami plenum, **członek Biura Politycznego KC PZPR — I. Loga-Sowiński, I sekretarz KŁ PZPR — J. Spychalski oraz minister przemysłu lekkiego — E. Stawiński.**

W dyskusji wystąpiło 19 mówców. Omówili oni szeroko zagadnienia nawiązujące do zadań nowej pięciolatki, uwzględniając szczególnie sprawy związane z realizacją planów produkcyjnych roku 1966. Wskazywano na potrzebę usprawnienia systemu kooperacji i polepszenia zaopatrzenia zakładów w surowce i artykuły pomocnicze. Niedostatki bowiem w tej dziedzinie hamują w znacznym stopniu wysiłki zmierzające do podniesienia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji oraz usprawnienia terminowości dostaw towarowych na rynek. Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom postępu technicznego postulując ożywienie tzw. poradnictwa technicznego, zwłaszcza w stosunku do racjonalizatorów-robotników nie posiadających wykształcenia technicznego. Z zainteresowaniem wysłuchali zebrani wniosków zmierzających do dalszej poprawy warunków pracy załóg robotniczych, bhp i zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych.

Do spraw tych ustosunkowali się w osobnych wystąpieniach minister przemysłu lekkiego — **E. Stawiński** i przewodnicząca Z. Gł. — **I. Sroczyńska.** Na zakończenie obrad plenum podjęło uchwałę, której treścią są sprawy zmierzające do dalszego umacniania gospodarskiej postawy załóg, poprawy warunków pracy oraz zaspokajania potrzeb socjalnych i kulturalnych. Uchwała stwierdza, że w świetle uchwał IV i V Plenum KC PZPR oraz XV Plenum CRZZ, a także ze względu na konkretne zadania, jakie stają przed przemysłem lekkim w pierwszym roku nowej pięciolatki — do czołowych zadań należy: wprowadzanie dalszych usprawnień organizacyjno-technicznych, terminowe uzupełnianie mocy produkcyjnej zakładów, dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji, polepszenie jakości wyrobów oraz takie ustawienie bodźców ekonomicznych, aby preferowały one efekty jakościowe w produkcji, podniesienie efektywności eksportu itp. Przed instancjami i aktywem związku oraz przed administracją stoi też szereg zadań prowadzących do poprawy warunków bhp (m. in. wyposażenie pracowników w odpowiednią odzież roboczą i ochronną), rozszerzenia opieki leczniczej i innych akcji socjalnych. Aktyw związkowy winien też zajmować zdecydowaną postawę w obronie uprawnień pracowniczych oraz doskonalić formy działania w kształtowaniu socjalistycznych stosunków społecznych w zakładach pracy.

Plenum wyraziło przekonanie, że obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza związku przyczyni się do umocnienia gospodarskiej postawy załóg, co stanie się pomocne w realizacji zadań roku 1966 oraz w polepszaniu zaopatrzenia rynku w wysokiej jakości wyroby przemysłu lekkiego.

(wyrz.)

Plan 5-latki wykonany

1.177 km zelektryfikowanych linii kolejowych

W sobotę otwarta została nowo zelektryfikowana linia kolejowa z Wrocławia do Wałbrzycha.

Elektryfikacja tej linii o łącznej długości 109 km pozwoli w ciągu roku zaoszczędzić na eksploatacji 40 mln zł, 80 ton węgla i skierować na inne szlaki 26 parowozów.

Oddanie do użytku tej linii zakończyło również plan elektryfikacji polskiego kolejnictwa w bieżącej 5-latce, w której zelektryfikowano łącznie 1.177 km.

Oświadczenie Wietnamskiej Agencji Prasowej

(B) Dokończenie ze str. 1

nie bombardowania północnego Wietnamu, położyli niezwłocznie kres amerykańskiej wojnie agresywnej w południowym Wietnamie, wycofali stamtąd całkowicie wojska i uzbrojenie USA oraz ich satelitów, a także dali samemu narodowi wietnamskiemu możność rozstrzygania jego własnych problemów.

Takie są fakty. Tymczasem 17 grudnia 1965 r. rano Departament Stanu USA zaczął rozpowszechniać wiadomości oparte na treści listu włoskiego ministra spraw zagranicznych, przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Amintore Fanfaniego do prezydenta USA Lyndona Johnsona **na temat dokonywania rzekomo przez rząd DRW „sondaży w sprawie rokowań". Wiadomości te są absolutnie zmyślone i pozbawione podstaw.**

Są one częścią planu fałszywego pokoju USA. Wiadomo powszechnie, że za każdym razem, kiedy imperialiści amerykańscy zaczynają gadać na temat „pokojowych rokowań", wzmagają oni i rozszerzają wojnę w Wietnamie.

Obecnie projektują oni dalsze zwiększenie liczby swoich wojsk w południowym Wietnamie i wzmożenie bombardowań północnego Wietnamu.

Jeśli teraz reklamują ponownie „rokowania bez warunków" i przedstawiają całkowicie zmyślone tzw. „sondowania w sprawie rokowań" pochodzące rzekomo od rządu DRW, to jedynie po to, aby zamaskować swoje nowe awanturnicze i wyjątkowo niebezpieczne kroki militarne w Wietnamie.

Naród wietnamski pozostaje nieustannie czujny i zdecydowany udaremnić wszystkie agresywne akty imperialistów USA, obronić północ, wyzwolić południe, doprowadzić do przywrócenia jedności ojczyzny oraz wnieść swój wkład do obrony pokoju w Azji południowo-wschodniej i na całym świecie.

Wojska ONZ pozostają na Cyprze

Rada Bezpieczeństwa postanowiła przedłużyć termin pobytu sił ONZ na Cyprze o 3 miesiące — do 26 marca 1966 r.

Katastrofa kolejowa

W sobotę ekspres Paryż — Irun — Lizbona zderzył się z pociągiem pospiesznym w pobliżu dworca Villar de Los Alamos. Jest 21 zabitych i 60 rannych.

Embargo na dostawy ropy dla Rodezji

W. Brytania wprowadziła w piątek embargo na dostawy ropy naftowej do Rodezji. Rząd brytyjski wezwał przy tym inne kraje, by poszły za jego przykładem.

* * *

Premier rasistowskiego rządu rodezyjskiego Smith wygłosił w sobotę wieczorem transmitowane przez rozgłośnię radiową butne przemówienie, odgrażając się W. Brytanii i premierowi Wilsonowi, który — jak oświadczył — „zapłaci grzywnę". Smith podał do wiadomości, że jego rząd „uważa się za uwolniony od wszelkich zobowiązań finansowych wobec W. Brytanii". W konsekwencji Rodezja odmówi spłacenia swych długów na rynku londyńskim i zaspokoi jedynie wierzycieli rodezyjskich.

Rekordowa wyprawa zakończona

(A) Dokończenie ze str. 1

Statek dotknął powierzchni oceanu o godzinie 15.05 czasu warszawskiego około 1000 km na południowy zachód od Bermudów. 15 km od lotniskowca „Wasp" i w przybliżeniu 12 km na południe od przewidzianego punktu.

W ciągu kilkudziesięciu sekund pojawił się nad „Gemini-7" helikopter i zrzucił płetwonurków.

Płetwonurkowie opasali statek kosmiczny wielkim kołem ratunkowym, aby zapobiec przypadkowemu zatonięciu kabiny po otwarciu włazów.

O 15.25 Frank Borman, a za nim James Lovell wyczołgali się z kabiny i przeszli na gumową łódkę dostarczoną przez płetwonurków, z niej zaś po drabince wspięli się na pokład helikoptera. Śmigłowiec przewiózł ich na lotniskowiec „Wasp".

„Gemini-7" wodował na Atlantyku 330 godzin 35 minut i 6 sekund po starcie. W ciągu tego czasu statek okrążył Ziemię 206 razy.

Kosmonauci Borman i Lovell na pokładzie statku „Gemini-7" rozpoczęli 14-dniowy lot w przestrzeń wokółziemską w dniu 4 grudnia br. i ogółem przebyli odległość przeszło 8 milionów kilometrów. Jak dotychczas, był to najdłuższy lot w przestrzeni kosmicznej. Borman i Lovell w czasie swego lotu przeprowadzili wiele badań i obserwacji naukowych oraz dokonali wielu eksperymentów. W dniu 15 grudnia przeprowadzona została próba zbliżenia i próba wspólnego lotu z innym statkiem kosmicznym — „Gemini-6". Próby te powiodły się całkowicie — statki „Gemini-6" i „Gemini-7" dzięki skomplikowanym manewrom ich załóg (na pokładzie statku „Gemini-6" znajdowali się astronauci Shirra i Stafford) zbliżyły się do siebie na odległość kilku metrów i pozostawały w tej pozycji przez około 6 godzin.

Statek „Gemini-6" wodował pomyślnie na Atlantyku w dniu 17 grudnia.

Po upływie 29 minut „Gemini-7" zaczął wchodzić w gęste warstwy atmosfery. Na wysokości około 15 km nad ziemią Borman i Lovell otworzyli pierwszy spadochron hamujący, a na wysokości około 3 km drugi spadochron, na którym opuścili się na wody Atlantyku.

Astronauci oświadczyli, że czują się doskonale. Na lotniskowcu musieli się poddać dokładnym badaniom lekarskim.

Jak donosi Agencja Reutera, Borman i Lovell założyli się z Shirrą i Staffordem, że będą wodowali bliżej lotniskowca „WASP" niż „Gemini-6". Załoga „Gemini-7" wygrała ten zakład: Borman i Lovell wodowali w odległości 15 km od lotniskowca, a Shirra i Stafford — w odległości około 20 km.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny wystosował depeszę do prezydenta USA L. Johnsona z pozdrowieniami dla kosmonautów oraz dla naukowców i robotników, którzy wnieśli swój wkład do sprawy pokojowego opanowania kosmosu.

Sukarno apeluje o uregulowanie konfliktu z Chinami

W sobotę prezydent Sukarno wygłosił przemówienie, w którym apelował o położenie kresu napięciu między Indonezją a Chinami.

* * *

Z południowego Borneo donoszą o zakazie Komunistycznej Partii Indonezji w tej prowincji.

W ZSRR utworzono radę do spraw religii

Przy rządzie ZSRR utworzono radę do spraw religii. Zastąpi ona dwie rady: do spraw rosyjskiej cerkwi prawosławnej i do spraw kultów religijnych, które czynne były dotychczas.

Rada do spraw rosyjskiej cerkwi prawosławnej utworzona została w roku 1943, zaś rada do spraw kultów religijnych — w rok później.

Zginęło 11 alpinistów

16 grudnia w wyniku zejścia lawiny ze szczytu Malowica w górach Riła poniosło śmierć jedenastu alpinistów bułgarskich.

Kronika wypadków

Wczoraj w godzinach rannych kierowca samochodu nr IS — 0113, Jerzy Dratwa (Krucza 25) nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z tramwajem linii „10". W wyniku kraksy kierowca i dwaj konwojenci doznali obrażeń.

* * *

Świadkowie wypadku, który miał miejsce na ul. Zgierskiej przy zajezdni MPK dnia 9 bm. o godz. 18.50, gdzie na skutek potrącenia przez samochód poniosła śmierć młoda kobieta, proszeni są o zgłoszenie się w KRD MO, ul. Wł. Bytomskiej nr 60.

(kl)

Prawie wszystkie buraki zebrane z pól

Ocieplenie i odwilż, trwające przez pierwsze 2 tygodnie bm., umożliwiły rolnikom zebranie niemal wszystkich buraków cukrowych, które zostały w polu w wyniku przedwczesnych mrozów i obfitych opadów śniegu na początku II dekady listopada.

W ciężkich warunkach, często paląc na polach ogniska dla ogrzania rąk, wykopano w grudniu na Lubelszczyźnie buraki z powierzchni ok. 2 tys. ha. Gruba pokrywa śnieżna dobrze ochroniła je przed mrozem, toteż poważniejszych strat plantatorzy nie ponieśli. Również w woj. kieleckim rolnicy uporali się z wykopkami buraków.

W pozostałych rejonach kraju, gdzieniegdzie zostało na polach nieco buraków, gdyż powtórny atak zimy uniemożliwił ich wykopki.

POGODA

Dziś zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura od plus 3 do plus 5 st. C. Wiatry zmienne, chwilami dość silne z kierunków zachodnich.

Jutro nadal odwilż.

Po „orędziu" biskupów

Głosy protestu

Poczta przyniosła nową partię listów i rezolucji. Listów otrzymaliśmy 15, rezolucji 22.

Zacznijmy od wypowiedzi. **Kierownik II Kliniki Chorób Wewnętrznych AM prof. dr Włodzimierz Musiał** pisze: — ...

— ...„Nie ma w narodzie polskim różnic w ocenie jego praw do granicy na Odrze i Nysie, podobnie jak i w ocenie zbrodni dokonanych w czasie wojny przez hitlerowskiego okupanta. Dlatego już samo wysuwanie do dyskusji problemów granic jest krokiem sprzecznym z polską racją stanu. Nie można również zapomnieć o zbrodniach okupanta, a tym bardziej przebaczać ich. Z tego względu sformułowania „orędzia" episkopatu polskiego muszą niepokoić i budzić sprzeciw".

Wypowiedź nadesłał również **były więzień Oranienburga, wybitny aktor, dyrektor Teatru im. Jaracza Feliks Żukowski.** Czytamy w niej m. in.: — ...

— ...„protestowali już ludzie ze wszystkich środowisk, sądzę więc, że nie powinno zabraknąć także głosu przedstawiciela świata artystycznego. Uważam, że obowiązkiem każdego prawdziwego Polaka — patrioty, jest wyraźne podkreślanie, że niezmienne są nasze historyczne granice na Odrze i Nysie, wywalczone bohaterstwem polskich żołnierzy, a utwierdzone pracą tych, którzy zagospodarowali te zniszczone przez wojnę ziemie. Uważam wypowiedzi polskich purpuratów za sprzeczne zarówno z interesami narodowymi jak i naszą narodową godnością. Obrażają one pamięć 6 milionów Polaków, wymordowanych przez hitlerowskich oprawców. Ogromu tych krzywd nie da się wyrównać teraz pokornym „wybaczamy". Owszem, darujemy Niemcom z Bonn, jeśli przedstawią szczere dowody, że chcą dać nam pełne zadośćuczynienie i że nie myślą o tej czy o innej formie odwetu. W sprawie „orędzia" oczekuję oświadczenia naszego rządu".

W dniu wczorajszym, podobnie jak w dniach poprzednich, w wielu zakładach pracy, instytucjach i szkołach odbywały się zebrania i protestacyjne masówki. Szczególnie aktywna była młodzież. Poniżej zamieszczamy fragment rezolucji podjętej przez **Radę Chorągwi Łódzkiej ZHP:**

— ...„My, młodzież harcerska i instruktorzy Chorągwi Łódzkiej ZHP dołączamy swój głos do protestu, jaki wyrażają milionowe rzesze polskiego społeczeństwa przeciwko uwłaczającemu godności naszej ojczyzny „orędziu" biskupów polskich. Stwierdzamy, że pismo dostojników kościoła do biskupów niemieckich w sposób bolesny, uderza w najżywotniejsze interesy nas samych, podważając poczucie bezpieczeństwa i trwałość naszych granic. Co roku większość łódzkich harcerzy spędza wakacje na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Właśnie tam budujemy nasze letnie stanice, odpoczywamy, pracujemy — w pełni przekonani o trwałości granicy na Odrze i Nysie... Tam przecież na każdym kroku znajdujemy dokumenty polskości, które uczą nas historii Polski a jednocześnie, poznając osiągnięcia Ziem Zachodnich w okresie 20-lecia PRL, widzimy ogrom wysiłku wielomilionowej rzeszy ich mieszkańców. Jest to dla nas najlepsza lekcja patriotyzmu. Tym bardziej więc obce są młodemu pokoleniu treści „orędzia". Przed kilku dniami przebywała w naszym mieście delegacja Centralnej Rady Pionierów NRD. W trakcie naszych rozmów wyrażaliśmy protest przeciwko tenu wszystkiemu, co zrodziło faszyzm, podkreślaliśmy nasz udział we wspólnym froncie walki o pokój. Byliśmy jednomyślni w ocenie omawianych zagadnień. Jakże obce jest nam sformułowanie: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie". To nas należy prosić o przebaczenie. Za Oświęcim, warszawskie getto, Radogoszcz i wszystkie obozy koncentracyjne... Będziemy jednocześnie stałym wysiłkiem naszych rąk i umysłów, wbrew dążeniom zachodnioniemieckiego rewizjonizmu, utrwalać osiągnięcia socjalistycznej ojczyzny, a tym samym nienaruszalność granicy na Odrze i Bałtyku".

Redakcję odwiedzają również delegacje robotników, pracowników instytucji i młodzieży.

Oto fragment rezolucji, która przekazała nam delegacja nauczycieli i młodzieży Szkoły Podstawowej nr 51 w Łodzi:

— ...„Dziwimy się bardzo stanowisku episkopatu, który samowolnie zabiera głos w „imieniu wszystkich" i przeprasza za istniejącą granicę na Odrze i Nysie. Dziwne jest tłumaczenie się, iż taki „przykry dla Niemców" stan został „narzucony przez układ poczdamski". Czyż biskupi zapomnieli, że od wiek wieków ziemie te są rdzennie polskie? Oburzeni jesteśmy, że nasi dostojnicy kościelni nie pamiętają już o śmierci 6 milionów Polaków zamordowanych przez hitlerowców. A było to tak niedawno. Może warto byłoby więc zorganizować dla biskupów wycieczkę do miejsc kaźni, aby symbole zbrodni hitlerowskich przemówiły w imieniu wymordowanych. Uważamy, że rząd Polski Ludowej powinien zabrać w tej sprawie głos"...

Pod pismem tym widnieje co najmniej kilkadziesiąt podpisów.

W dniu wczorajszym przysłano nam rezolucję inwalidów zatrudnionych w spółdzielniach „Millenium", im. Byłych Więźniów Radogoszcza, „Inlam", pracowników przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „CE-TE-BE", Studia Małych Form Filmowych, Państwowej Filharmonii, załogi Zakładów Dziewiarskich im. M. Konopnickiej, Zakładów Pończoszniczych im. M. Buczka i in.

(ast.)

PANORAMKA

Organik Niezależny
/ od plam na słońcu,
pogody i humoru
Red. Nieodpowiedzialny /

Artykuł wstępny

Nietaktem byłoby powitać dziś Państwa czymś innym, niż artykułem o świętach. Przecież teraz nikt o niczym innym nie myśli i niczym innym się nie zajmuje. Niestety, jednak nie potrafimy wnieść wiele nowego do tego tematu, jako że rytuał i świąteczny i przedświąteczny są co roku podobne. Wobec tego więc, że Panoramka nie spotka się już z Państwem przed świętami, życzymy mało fatygujących przygotowań i jeszcze mniej fatygujących świąt, czyli jak najmilej spędzonych dni odpoczynku.

WIADOMOŚĆ Z KRAJU

Od pewnego czasu trwa w całym kraju ożywiona wymiana pieniędzy. Obywatele i obywatelki wymieniają pieniądze na upominki gwiazdkowe, szynki, kiełbasy oraz owoce cytrusowe.

WIADOMOŚĆ Z ZAGRANICY

Za granicą podobno dzieje się zupełnie to samo.

KĄCIK PSYCHOLOGICZNY

Sklepy amerykańskie sprzedają nowy lek prze

ciw kompleksom, frustracjom i załamaniom psychicznym. Lekiem tym jest „mała głowa freudowska". Jest to głowa wyglądem zbliżona do świnki morskiej. Jest pokryta sierścią, której głaskanie ma działać uspokajająco na nerwy. Głowa ma oczy i uszy, ust nie posiada, bo jest tylko do słuchania. Jej powierzać trzeba wszystkie troski i kłopoty. Jeśli nie pomoże można ją bić, kopać i maltretować. Za karę, że zawiodła zaufanie.

KĄCIK HOBBYSTÓW

Policja londyńska ze słabym skutkiem usiłowała wyswobodzić z rąk „nastolatków" niejakiego

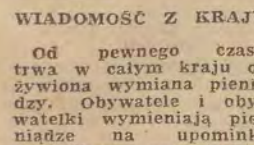

Leonarda Gibbsa, który jest niezwykle podobny do jednego z beatlesów. Mimo perswazji i bardziej konkretnych argumentów, marynarkę i koszulę Gibbsa porwano na strzępy, a jego samego pogryziono.

KĄCIK TURYSTYCZNY

Niedawno cała Polska emocjonowała się peregrynacjami żubra „Pulpita", który wędrował przez Polskę do rodzinnych stron. A oto nowy wypadek przywiązania do miejsca urodzenia. Pewien rolnik z woj. zielonogórskiego sprzedał na spędzie krowę przeznaczoną na ubój. Następnego dnia rano znalazł ją przed swym domem, spokojnie wyjadającą ziemniaki złożone na podwórzu. Nie wiadomo czy właściciel wzruszył się przywiązaniem krowy i zmienił decyzję o jej losach.

KRONIKA TOWARZYSKA

Kocią „Miss Świata" została ostatnio piękna Abisynka o imieniu Amuns Faruk. Konkurs odbył się w NRF i wzięło w nim udział 430 kocich kociaków ubiegających się o tytuł najpiękniejszej na świecie.

KĄCIK RACJONALIZATORSKI

W Terespolis (Brazylia) wynaleziono nowy sposób na odszczurzanie miasta. W ciągu kilku tygodni wszystkie kina wpuszczać będą bezpłatnie mieszkańców miasta, którzy przyniosą ze so-

bą martwego szczura. Można sobie wyobrazić, jak wzrośnie wśród kinomanów cena na szczury!

SAVOIR VIVRE

W okresie przedświątecznym obowiązuje savoir vivre kolejkowo-wytrzymałościowy. Albowiem trzeba dbać nie tylko o kondycję fizyczną, która pozwoli bez trudności przetrzymać trudy przedświątecznych przygotowań, ale również i o kondycję psychiczną, czyli tzw. pogodę ducha. Życzliwa kolejka w „Delikatesach", w której nikt się nie kłóci, wszyscy są dla siebie uprzejmi, tramwaj z uśmiechniętymi pasażerami, w którym nikomu nie przeszkadzają choinki, karnisze do firanek i toboły obijające się o nogi — oto ideał przedświątecznego savoir vivre'u.

MODA

Dziś trochę o modzie dziecięcej. Ostatnim jej krzykiem są peruki w różnych kolorach dla dzieci. Największym powodzeniem wśród nabywców cieszą się peruki w kolorze rudym i czarnym. Nie wiemy tylko czy oznacza to, że dzieci w tym roku mają zamiar w przebraniu Mikołajów odwiedzać swoich rodziców, czy też mamusie wykupują te peruki dla siebie.

WIADOMOŚĆ METAFIZYCZNA

W Wiedniu, w czasie kręcenia jednego z filmów aktorka grająca Cygankę została oblężona przez turystów amerykańskich, którzy domagali się, by im powró-

żyła. Nie pomogły żadne tłumaczenia i wreszcie zniecierpliwiona aktorka postanowiła „powróżyć" jednemu z turystów. Powiedziała mu, że z własnymi dziećmi ma kłopot, z dwojgiem nieślubnych jeszcze większy, a na dodatek żona przyprawiła mu rogi. Efekt był nieoczekiwany. Amerykanin zbladł i szeptem zapytał, skąd ona to wszystko wie.

KĄCIK KRYMINALNY

W Alkmaar (Holandia) właściciele sklepów ze słodyczami od dłuższego czasu uskarżali się na to, że ktoś kradnie im czekoladki. Posądzano oczywiście dzieci. Tymczasem okazało się, że złodziejem jest piękny dog, który kierując się niezawodnym węchem porywał z półek torebki ze słodyczami. Na jego korzyść powiedzieć trzeba, że zabierał tylko czekoladki z orzechami, które bez omyłki wybierał spośród innych słodyczy.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

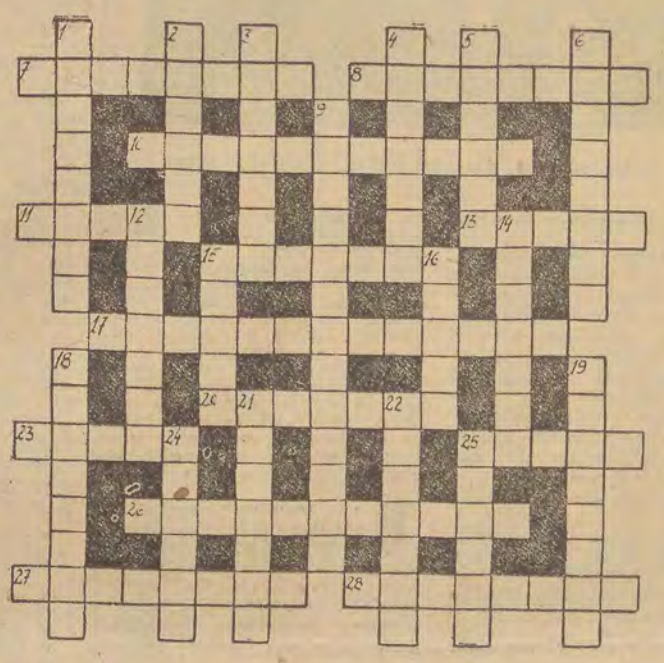

Poziomo: 7. Pierwszy cesarz rzymski, zwycięzca Antoniusza. 8. Też strzela, ale nie rewolwer. 10. Zwolennik i Wyznawca kierunku głoszonego przez słynnego francuskiego filozofa epoki Oświecenia. 11. Każdy ma swoje takie i takie. 13. Piosenkarka polska o charakterystycznym głosie i repertuarze. 15. Zdrowy, ale wonlejący. 17. Pierwszy skrzypek. 20. Biblijny przodek Żydów. 23. Autor znanych powieści fantastycznych. 25. Współczesny poeta polski. 26. Specjalista od pasożytów. 27. Ozdoba dziewczęcej główki. 28. Wystawa sztuki współczesnej.

Pionowo: 1. Starożytny rzymski wodociąg. 2. W lewo, w prawo, w tył. 3. Rodzaj pocisku armatniego. 4. Najbardziej żarłoczne ryby, żyjące w Amazonce. 5. Wolnomyślicielstwo. 6. Kapłanki ogniska domowego. 9. Wielki statek pasażerski z Europy do Ameryki. 12. Polski celofan. 14. Ogniotrwały na dachówki. 15. Góralska kurtka. 16. Zwrot tatarski oznaczający zagładę. 18. Stary domek przyfabryczny lub nędzny but. 19. Zestawienie, porównanie. 21. Western w telewizji. 22. Przeciwieństwo. 24. Odcinek, kupon. 25. Termin używany w księgowości.

Pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania (na kartkach pocztowych lub zwykłych kartkach) do dnia 26 bm. — rozlosowanych zostanie pięć nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

z dnia 28 listopada br.

Poziomo: 7. Panorama. 8. Palisada. 10. Paragon. 11. Arteria. 12. Tytan. 13. Parana. 16. Groźny. 18. Guliwer. 19. Parnas. 20. Donald. 24. Krawiec. 25. Paleta. 27. Arkana. 28. Mores. 31. Palermo. 32. Puginał. 33. Pianista. 34. Kolczuga.

Pionowo: 1. Karawana. 2. Dragon. 3. Amant. 4. Taran. 5. Winter. 6. Odzienie. 9. Sotnia. 14. Astarte. 15. Agentka. 16. Granica. 17. Obelisk. 21. Szalapin. 22. Kwarta. 23. Fandango. 26. Termit. 28. Rogacz. 29. Motto. 30. Splot.

Nagrody książkowe wylosowali: Aleksandra Kustrzyńska, Obr. Stalingradu 32, Ryszard Cyndler, Kwietniowa 25, Jerzy Kubacki, Cieszkowskiego 4, Mirosław Fochtman, Żeromskiego 54, Henryk Laskiewicz, Nowotki 101.

MODA — Szyfony i ażury

W poprzednim kąciku pisałam o ogólnej linii karnawałowych sukien, omawiając ich typy bez rękawów. Dzisiaj — dalsze interpretacje linii geometrycznej i romantycznej, tym razem z zastosowaniem dostępnego u nas szyfonu i zahaftowanego stilonu. Ażury, prześwity, a więc różnego rodzaju przezroczystości w modzie obecnej (nie tylko wieczorowo-wizytowej) mają uprzywilejowane miejsce.

Suknie dzisiaj omawiane opierają się w swej konstrukcji na tzw. koszulce spodniej, wykonanej z tkaniny cięższej niż wierzch, harmonizując jednak z tym ostatnim kolorem i wzorem. Tkanina przezroczysta, to nie tylko szyfon (gładki, wzorzysty), ale także cienka koronka, siatka, czasem gipiurka lub ażurowa dzianina. Pajety (wszelkiego typu naszycia błyskotkami, koralikami, cekinami itp.) doskonale łączą się z tymi powierzchniami, występując w postaci kołnierzyków, golfów, mankietów, plis, obszyć i wreszcie naszyć (często w formie geometrycznych plis) na całej sukni. Powiewna, połyskująca, płynna linia tych sukien daje doskonały efekt — warto się nad osiągnięciem tego efektu potrudzić.

Irena

— Kochanie, zawsze marzyłaś o norkach!

Kącik językowy

Ile głów ma ryba?

Kilka miesięcy temu ukazało się w prasie ogłoszenie o sprzedaży po obniżonych cenach ryb atlantyckich. Tekst głosił, że staniały: „halibut niebieski patroszony (bez głów) z 30 zł na 18 zł za 1 kg, płastuga patroszona (bez głów)..., ostrobok patroszony (bez głów)..., dorada patroszona (bez głów)...".

Cóż to za fenomeny zoologiczne, te ryby w łódzkich sklepach? Ile naprawdę ma głów egzotyczna dorada czy jej sąsiad z Atlantyku — halibut niebieski — można sobie było zadać pytanie.

W jaki sposób doszliśmy do wielogłowych ryb, dość łatwo wyjaśnić. Wystarczy zwrócić uwagę na następujące zdania w niedawnych relacjach z wyczynu załogi statku-bazy „Kaszuby": „Obecnie statek-baza „Kaszuby" z nowym sternem płynie do Szczecina, wioząc pełne ładownie r y b y"; „Po tej niezwykle trudnej operacji na pełnym morzu, statek-baza udał się z ładowniami wypełnionymi r y b ą do macierzystego portu...". Wystarczy przeczytać w któreś z gazet informacje o tym, jakie będzie zaopatrzenie sklepów w okresie przedświątecznym. Dowiemy się, ile to t o n r y b y przeznaczyli handlowcy na stoły wigilijne, ile t o n s z c z u p a k a i k a r p i a. W innych notatkach możemy przeczytać, ile ton leszcza i suma wpuszczono na wiosnę do stawów, jak przebiegają odłowy karpia, ile ton śledzia i dorsza przywieziono z łowisk Morza Północnego.

Hodowcy, rybacy i handlowcy, a także i piszący o ich zajęciach, jakby zapomnieli, że rzeczownik „ryba" i rzeczowniki, będące nazwami gatunkowymi ryb, mają liczbę mnogą. Jedną rybę pakują do ładowni statku „Kaszuby", jedną rybą chcą obdzielić na święta wszystkich amatorów tej tradycyjnej potrawy, ciężar jednego karpia określają w tonach. Brzmi to mniej więcej tak samo, jakbyśmy stwierdzili, że nasze gospodarstwa rolne mają wciąż za mało krowy, a za dużo konia. Wprawdzie hodowane bydło i konie liczy się na sztuki, ryby zaś sprzedaje na wagę. Ale ryby, to nie mąka, ani cukier ani mak — ryby to poszczególne okazy, sztuki, których pewna liczba składa się na tonę, wypełnia ładownie statku, chłodnię i magazyn sklepowy.

Rzeczownik „ryba" i rzeczowniki będące nazwami jej gatunków nie mają właściwości rzeczowników zbiorowych i dlatego, g d y m y ś l i m y o w i e l u r y b a c h (szczupakach, karpiach, śledziach itp.), trzeba używać l i c z b y m n o g i e j. Za niedopatrzenie gramatyczne bezbronna ryba umie się zemścić: zamienia się w hydrę.

H. BODALSKA

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

Ostrożnie... KAKTUS!

Z. ZEYDLER
Z. BOROWSKI

NN

— Kiedy mam jechać?

— Za godzinę. Pamiętaj, żebyś po drodze nigdzie nie stawał. Nie zabieraj też na szosie żadnych ludzi, nawet gdyby to była piękna dziewczyna.

— Powiedz mi, dlaczego właściwie podejrzewasz Carlosa Martineza?

Wojtek uśmiechnął się. Dobrze znałem ten jego łobuzerski uśmieszek.

— Powiem ci. Carlosa Martineza podejrzewam od chwili, kiedy tak troskliwie zajął się przed rokiem pogrzebem niejakiego Piotra Courtaud.

Zaczynało coś mi świtać w głowie, ale jeszcze niezupełnie rozumiałem.

ROZDZIAŁ X

Prowadziłem wóz ostrożnie. Już bardzo dawno nie siedziałem za kierownicą i trochę wyszedłem z wprawy. Maszyna była rzeczywiście znakomita. Miała wspaniały zryw. Idealny samochód dla gangsterów.

Popołudnie było pogodne, pełne słońca i blasku błękitnego nieba. Jadąc rozmyślałem. Zdawałem sobie doskonale sprawę z tego, że miałem nie najłatwiejsze zadanie do spełnienia. Mogłem się zorientować już z naszej krótkiej znajomości, że Carlos Martinez nie należał do ludzi, których łatwo jest wyprowadzić w pole. Wystarczyło na niego popatrzeć, żeby nabrać przekonania, iż jest to facet kuty na cztery nogi. Zresztą nic w tym dziwnego. Gdyby było inaczej, pasałby swoje owce na stepie, a nie wdawałby się z międzynarodową bandą handlarzy narkotyków. Wcale też nie byłem pewien, czy uda mi się odegrać tak tę komedię, aby nie wzbudzić żadnych podejrzeń. Dotychczas bowiem nie miałem okazji wypróbować swoich zdolności aktorskich.

Nic więc dziwnego, że jechałem zamyślony. Od czasu do czasu odzywał się we mnie instynkt samozachowawczy, który krzyczał wielkim głosem: — Uciekaj! — Parę razy miałem ochotę zawrócić do Montevideo. Przezwyciężyłem się jednak. Byłoby mi wstyd przyznać się Wojtkowi, że stchórzyłem. Oczywiście nic by nie powiedział, ale wyobrażałem sobie jego ironiczny, drwiący uśmieszek. Nie, nie, tego nie mogłem zrobić. Musiałem wyjść z honorem.

Dodałem gazu. Z każdym kilometrem coraz lepiej panowałem nad maszyną. Kiedyś przecież prowadziłem wóz bardzo dobrze.

Postanowiłem nie myśleć o mojej wyprawie. Wiedziałem, że obmyślanie z góry jakichś dialogów nie ma najmniejszego sensu. I tak potem w praktyce wszystko wygląda inaczej. Najważniejszy w takiej sytuacji jest szybki refleks. W walce na pięści refleks miałem zupełnie niezły, ale jeżeli chodzi o szermierkę słowną... Ha, trudno, co będzie, to będzie. Kości zostały rzucone. Cofać się już było za późno.

Znowu nacisnąłem gaz. Szybka jazda dobrze działała na moje nerwy. Byłem coraz spokojniejszy, coraz bardziej opanowany. Ostatecznie umiałem się bronić. Czułem w kieszeni twardy kształt pistoletu. A Wojtek dał mi tyle amunicji, że mogłem wystrzelać cały pułk Martinezów. Przecież bywałem w dużo gorszych opałach. Nie miało sensu wyolbrzymiać niebezpieczeństwa.

W pewnym momencie zatrzymałem wóz i jeszcze raz przestudiowałem dokładnie plan, naszkicowany przez Wojtka. Chciałem się upewnić, w którym miejscu mam skręcić z szosy w polną drogę. Okazało się, że to jeszcze bardzo daleko. Bądź co bądź z Montevideo do Melo jest przeszło czterysta kilometrów.

Włączyłem radio i jechałem przy dźwiękach muzyki jazzowej. Pogwizdywałem cicho, ogarniając dziarskim spojrzeniem okolicę. Pozbyłem się niepokoju. Wstąpił we mnie bojowy duch. Rozmyślałem teraz nad tym, czy uda mi się wyjaśnić zagadkę zniknięcia Michała. Niewielką miałem nadzieję, żeby jeszcze żył, ale...

Godziny płynęły. Słońce straciło swój blask i zawisło nad eukaliptusowym gajem. Powiał wiatr. Nagle gwałtownie się ochłodziło.

Kiedy dojechałem do skrętu, zapadał szybko mrok. Nieomal od razu po zachodzie słońca zrobiło się ciemno. Musiałem włączyć światło.

Posuwałem się teraz powoli po wyboistej drodze, porośniętej wysoką trawą. Od czasu do czasu wóz wpadał w jakiś wykrot i chwiał się jak łódź na wzburzonych falach. Jechałem bardzo ostrożnie, zdając sobie sprawę z tego, że na takim terenie z łatwością mogę złamać resor, a to wcale nie byłoby mi na rękę.

W blasku reflektorów wysoka trawa wydawała się gąszczem nie do przebycia. Spłoszona przepiórka poderwała się spod kół. Zbudzony ze snu jakiś ogromny drapieżny ptak załopotał skrzydłami i dłuższy czas szybował w smudze światła. Wyglądał jak jakiś bajeczny latający smok. Owce galopowały jak zwykle wzdłuż drutu, a flegmatyczne krowy przyglądały mi się spokojnie ogromnymi beznamiętnymi oczami.

W oddali zobaczyłem niewyraźne światło. Jeszcze pół godziny i wjechałem w długą wąską aleję, wysadzaną po obu stronach niskimi drzewami. Olbrzymie agawy wyciągały w ciemność kolczaste ramiona. Koła samochodu grzęzły w dalszym ciągu w bujnej trawie.

Wydawało mi się, że ta dziwna aleja nigdy się nie skończy. I wreszcie...

Dom, przed którym się zatrzymałem, był olbrzymi. Rzeczywiście przypominał jakieś średniowieczne hiszpańskie zamczysko, a wrażenie to potęgowała jeszcze wysoka biała wieża wznosząca się ponad dachem. Człowiek, który współcześnie postawił sobie taką budowlę, musiał być niewątpliwie dziwakiem - romantykiem. Być może, że w Urugwaju pragnął kontynuować starohiszpańską tradycję.

Masywne, okute żelazem drzwi były zamknięte. Opędzając się przed zgrają psów waliłem pięścią w poczerniałe deski. Wreszcie zgrzytnęły zamki, zadźwięczały łańcuchy i ukazał się wysoki chudy mężczyzna. W ręku trzymał ciężki kandelabr, w którym tkwiło pięć świec. Paliły się tylko dwie. Wystarczyło jedno spojrzenie, abym się zorientował, że mam przed sobą autentycznego Indianina.

(52)

(Dalszy ciąg na str. 5)

Świąteczny stół bez tradycyjnego karpia nie byłby świątecznym stołem. Przedświąteczna gazeta bez czegoś o rybach nie byłaby przedświąteczną gazetą. Karpie nie „obrodziły". Ale za to...

Gwiaździsta droga ★★★★★ Pana Dorsza

Ogromna srebrzysta ławica — nieruchome, jedn obok drugiej ryby wydają się czekać na sieć. Niestety, to tylko rysunek na mapie połowów. Echosonda tego nie wykazuje. Ryby zapadły się w głąb Atlantyku. Ładownie puste. W oczekiwaniu mijają całe dni.

Taka ilość mew oznacza, że włok jest wypełniony rybami.

Wreszcie są. Pan Dorsz był łaskaw przybyć na spotkanie „Merkurego". Windy rozpoczynają pracę, włok wędruje za rufę. Godziny napięcia i przygotowań — jeszcze raz sprawdzone wszystkie kontakty i przyciski. Po dwugodzinnym trałowaniu rozlega się warkot bębnów windy. Naprężone liny, wyczekujące spojrzenia w stronę slipu. Powoli wynurza się sieć. Coraz szersza, monstrualna, trzepocąca gruszka.

Włok pełny. 30 ton ryby wędruje na pokład „Merkurego". Dorsze, karmazyny, płastugi, halibuty przelewają się przez grodzie pokładowych zasobników. Spieszno im dalej, pod pokład. Winda powtórnie wydaje sieć za rufę.

Główny kontakt włączony. Jarzą się światła na tablicach sygnalizacyjnych, lejkowatymi otworami ryby wędrują z pokładu do przetwórni. Szybkie, automatyczne ruchy sortowaczy. Płastuga — do obróbki ręcznej, karmazyn 35—55 cm na linię Bader 150, dorsz duży (50—120 cm) — linia Bader 99, dorsz mały (30—60 cm) — Bader 38.

Transportery przesuwają ryby ułożone jedna za drugą. Spadają ich głowy; czułe, działające na zasadzie fotokomórki noże filecjarki tną ryby na płaty, bez ości. Ustawione na każdej z linii produkcyjnych na określoną wielkość surowca, bezbłędnie filetują, ułatwiając nam późniejsze manewrowanie widelcami.

W ciągu minuty linię produkcyjną musi opuścić 35—40 ryb. W ciągu godziny przetwórnia przerabia ich 14.700—16.800. W ciągu doby 40—55 ton. Drugi pełny zaciąg włoka czeka na pokładzie. Sieć po raz trzeci — za burtę. Są ryby! Nie ma czasu na odpoczynek. Sto osób załogi na nogach przez 20 godzin na dobę.

Tegoroczny plan połowów naszej floty sięga 270 tys. ton ryb. Do końca października złowiono 240 tys. ton. Gdyńskie Przedsiębiorstwo „Dalmor", do którego należy trawler-przetwórnia „Merkury" wraz ze swoimi 11 „gwiezdnymi" braćmi, podjęło zobowiązanie złowienia do końca roku 100 tys. ton ryb, o 2.400 ton więcej niż przewidywał plan.

2.400 ton — tyle ryb łowi „Merkury" podczas jednego rejsu na północno-wschodnim Atlantyku.

Przy każdej linii produkcyjnej 5 osób. Dwie podają ryby na transportery, jedna dozoruje pracę maszyn, dwie odbierają gotowy produkt. Filety wędrują na 10-kilogramowych tacach do tuneli zamrażalniczych, gdzie w ciągu 4,5 godz. zamieniają się w temperaturze minus 35 stopni w twarde jak kamień bloki. W pakowni glazuruje się je zimną, słodką wodą, by nie wysychały i, aby nie utleniał się w nich tłuszcz. W 30-kilogramowych kartonach składane są do trzech ładowni chłodzonych do temperatury minus 22 — minus 23 stopni.

Nieco ponad ładowniami temperatura podzwrotnikowa. Fabryka mączki rybnej: skomplikowane maszyny, aparaty, kotły obsługuje jeden człowiek. Wszelkie odpady z przetwórni, ryby za małe, nie nadające się do spożycia, wątroba karmazyna, egzotyczne raje i inne morskie stwory wędrują właśnie tu. Wszystkie zmielone w wilku, podgrzane w warniku do temperatury plus 55 — plus 99 stopni C, przy ciśnieniu 0,2—4 atm., dostają się pod prasę. Sprasowane produkty suche transportuje się do osuszacza, gdzie są mielone jeszcze raz — i mączka rybna gotowa. Wody i tłuszcze oddzielone podczas „prasowania" są odwirowywane: tak uzyskuje się tran techniczny. Pół pięta wyżej, w oddzielnym pomieszczeniu „wyprasowuje się" ze specjalnie sortowanej, szlachetnej wątroby półprodukt po strachu dzieci — tran leczniczy.

Na trawlerze-przetwórni nic nie idzie na marne. Nawet długie wpatrywanie się w mapę Atlantyku z zaznaczonymi na niej łowiskami i studiowanie opasłych tomów literatury fachowej pozwala coraz lepiej poznawać kapryśne zwyczaje Pana Dorsza i jego krewnych.

Przed kilkoma dniami trawler-przetwórnia „Merkury" znów wypłynął w rejs. Powróci w roku 1966. Ryby z poprzedniego połowu dawno już będą zjedzone.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Felieton pisany

Dwa różne sposoby widzenia: „Łódź pod urokiem zimy" i „Akcja żywnościowa i opałowa dla bezrobotnych w sezonie zimowym". Nie ma żadnej pomyłki: pełne migotliwości utrwalone na kliszy pejzaże z łódzkich parków i brutalne, rzeczowe cyfry oficjalnych statystyk pochodzą z tego samego roku.

Miała Łódź swoje uroki zimą, to niewątpliwe, tyle że nie dla wszystkich. W księdze pamiątkowej samorządu łódzkiego z r. 1930 stwierdza się po prostu: „Bezrobocie, będące przed wojną zjawiskiem sporadycznym, nabrało obecnie charakteru stałości i powszechności". Mróz czynił sytuację katastrofalną. Stąd konieczność ponawianych co roku akcji niesienia pomocy bezrobotnym, którzy zazwyczaj pierwsi padali ofiarą zimy i głodu. Ale znaczenia jej przeceniać nie wolno. Wartość zasiłków żywnościowych dla samotnych wynosiła od 10 do 15 zł, dla „rodzin małych" około 30 zł, zaś dla „rodzin dużych" nie przekraczała 45 zł.

Miarą stałego pogarszania się położenia pracujących w Łodzi może być liczba strajków, obejmujących coraz większą liczbę zakładów i coraz to większą liczbę robotników. Strajkujący niechętnie wybierali do walki zimę, biała królowa była raczej sprzymierzeńcem królów bawełnianych i wełnianych. Ale często nie było wyjścia. Tak więc na przykład przez dwa dni stycznia 1923 r. trwał w Łodzi powszechny strajk włókniarzy. Strajki o mniejszym zasięgu wybuchały na przemian w różnych fabrykach łódzkich od 9 stycznia do 2 lutego. W roku następnym sytuacja powtórzyła się znowu, tym razem w lutym, na tle przerachowywania płac po wprowadzeniu złotówki na miejsce marki. Strajki nabierają w łódzkim pejzażu tej samej stałości i powszechności, co bezrobocie, aby w latach trzydziestych, w okresie światowego kryzysu wybuchnąć jeszcze silniej, bez względu na porę roku.

Wbrew pozorom nasza wiedza o strajkach nie jest zbyt wielka. Zadowalamy się najczęściej jedną czy dwiema cyframi, które mają to do siebie, że szybko ulatują z głowy... i to właściwie wszystko. Strajk — dla młodzieńca rocznik 43, jest pojęciem dosyć abstrakcyjnym. Z pomocą przyjdzie mu historyk podsuwając nieco orientacyjnych cyfr i najniezbędniejszych faktów, co by wystarczyło; gdyby jednocześnie można czerpać wiedzę o człowieku strajku z literatury. Prawdę powiedziawszy literatury takiej nie ma, jedyny wyjątek stanowi publikacja, która ukazała się trzy lata temu pod tytułem „Strajki włókniarzy łódzkich".

Gdyby zorganizowano konkurs na wspomnienie o starej Łodzi sprzed lat trzydziestu, wszystkie zobiektywizowane i zdepersonalizowane cyfry publikacji historyków łódzkich zaczęłyby znaczyć to, co naprawdę znaczą: śmierć z zamarznięcia, głód, straszliwą nędzę, cierpienie i mękę ludzi.

Dokumenty te miałyby przy tym jeden niewątpliwy urok: urok tego, co się nie powtórzy.

KONRAD FREJDLICH

KUCHNIA STAROPOLSKA

Cieszą nas zagraniczne kariery polskich mistrzów sztuki kulinarnej. Szkoda tylko, że jednocześnie w krajowej gastronomii niepodzielnie panują: schaboszczak z kapustą, nieśmiertelne pieczarki i nie najlepsze ciastka tortowe. Nie wnikając dziś w szczegóły upadku polskiej kuchni w polskich restauracjach, same przed świętami zawiążmy fartuszki. Oto kilka świątecznych przepisów naszych kuchmistrzów.

INDYK PO FRANKFURCKU

Indyka oczyszczonego, umytego natrzeć solą na godzinę przed pieczeniem. Obłożyć indyka masłem i podlewając wodą piec do miękkości na złoty kolor.

Obrać jabłka, wydrążyć łyżeczką i wrzucić na syrop. Nie gotować, ale sparzyć do miękkości. Po ostudzeniu wydrążone jabłka nafaszerować borówkami i podawać do każdej porcji.

Do indyka przygotować kartofelki - słomki. Obrane, umyte, surowe ziemniaki pokroić jak zapałki i smażyć na smalcu na kolor brązowy.

BIGOS STAROPOLSKI

Kapusty słodką i kiszoną (pół na pół) gotować oddzielnie, a gdy będą na pół miękkie odcedzić i gotować dalej razem. Wszystkie mięsa (wołowe, wieprzowe, dziczyznę i kiełbasę) udusić z cebulą i dodatkiem pasty pomidorowej. Gdy kapusta będzie miękka, wrzucić do niej pokrojone w kostkę mięsa oraz czosnek utarty z solą na miazgę, majeranek i pieprz. Wrzucić też ugotowane, pokrojone w kostkę suszone śliwki i grzyby. Wszystko razem dobrze wymieszać. Gdy bigos jest gotowy, zalać szklanką czerwonego wina i zagotować, a później koniecznie odstawić na dwa dni do zimnego miejsca.

PLACEK WIEDEŃSKI Z JABŁKAMI I KRUSZONKĄ

1 szklanka mleka
5 dkg drożdży
85 dkg mąki
16 żółtek
25 dk cukru
30 dkg masła
6 dkg skórki pomarańczowej w cukrze
1 laska wanilii
2 g esencji migdałowej
¼ gałki muszkatołowej
10 dkg rodzynków
1 kg jabłek

1/3 mleka zagotować z 1/3 tłuszczu i zaparzyć w tym 10 dkg mąki. 1/3 mleka rozrobić zaparzone ciasto. W reszcie mleka rozpuścić drożdże i dodać do rozgrzanego ciasta, następnie dosypać trochę mąki, aby powstał elastyczny rozczyn, który należy odstawić do wyrośnięcia. Kiedy rozczyn podrośnie zagrzać ubite jajka z cukrem, skórką pomarańczową i resztą dodatków smakowych. Wlać do rozczynu, dobrze wyrobić dodając resztę mąki. Kiedy ciasto będzie wyrobione dodać rozpuszczone masło i dobrze wyrobić, po czym ponownie odstawić do wyrośnięcia. Ciasto rozłożyć na blachy grubości około 2 cm, rozsypać na nim uprzednio obrane i posiekane jabłka, posypać lekko cynamonem (zależnie od smaku) i uprzednio przygotowaną kruszonką. Piec w temperaturze około 160 st. C przez 35 minut. Pod spód placka (aby się nie przypalił) dobrze jest włożyć papier lekko posmarowany tłuszczem.

KRUSZONKA:

10 dkg masła, 10 dkg pudru, 1 laska wanilii lub proszek, 15 dkg mąki.

Rozpuszczone masło dobrze wymieszać z pudrem i wanilią, lekko wyrobić z mąką i przerobić na kruszonkę. Kruszonkę dobrze jest robić dzień wcześniej.

Jeszcze na grzyby...

Wszyscy myślą, że grzybobranie już skończone, a to nieprawda! Kiedy ostatnio zwiedzałem lasy koło Łodzi, znalazłem na dwóch pieńkach grzyby jadalne, które po przyrządzeniu są bardzo smaczne. Chcę o nich napisać kilka słów. Ten grzyb jest znany wielu ludziom i nosi nazwę „pieniążek aksamitnotrzony" (Collybia velutipes Curt-Fr.). Ma cienki i szeroki kapelusz o średnicy od 2 do 9 cm., osadzony na długim trzonku od 4 do 10 cm. Kapelusze są jasnożółte, złociste jak miód. Trzon u samej góry — żółty,

w pozostałej części brunatny lub czarny i przypominający aksamit. Dlatego właśnie nazywa się aksamitnotrzony.

Pieniążek spotykany jest tylko na podłożu z drzewa, rośnie w grupach. Sam zebrałem kiedyś 300 sztuk w jednym miejscu. Kiedy rosną one w dużych skupiskach, wartość ich jest większa. Pieniążek najbardziej lubi okres od października do lutego. Śnieg mu nie przeszkadza, rośnie i przy temperaturze poniżej zera.

Jeśli uda nam się znaleźć te grzyby, możemy w okresie świąt ze świeżych pieniążków przyrządzić świetne potrawy. Najsmaczniejsza jest z nich zupa z ziemniakami, pierogi, albo nadziewane ciasto.

(M. J. PULEC)

Mieszanka firmowa

POKÓJ CHURCHILLA

Po raz pierwszy od śmierci Churchilla hotel „Ma Mounia" w Maroku wynajął pokój, w którym angielski mąż stanu mieszkał i malował. Pokój został wynajęty aktorce filmowej Sencie Berger. Ona również uległa czarowi tego kraju i maluje.

ATRAKCJE DLA TURYSTÓW

Dla dodania blasku i atrakcyjności amerykańskiej metropolii filmowej — hollywoodzki reporter Skolsky zaproponował związkowi aktorów, by pewna liczba gwiazd spacerowała ulicami Hollywood. Obecnie bowiem piesi przechodnie uważani są tu za bezrobotnych.

„POPIOŁY" I „FARAON" W NRF

Prasa zachodnioniemiecka doniosła o zakupieniu dwóch polskich filmów: „Faraona" i „Popiołów". O „Faraonie" informuje swych czytelników: „Walka Ramzesa XIII przeciw kapłanom — 170 ton gipsu, 3 tysiące prawdziwych żołnierzy i 60 tys. strzał". O „Popiołach": „20 minut bitwy pod Somosierrą. 125 polskich kawalerzystów przeciw armatom i 12 tys. ludzi gen. Palafoxa. Koszty — 24 mln marek".

SAMOKRYTYKA

Gary Grant, aktor amerykański, który ma w tej chwili 61 lat i którego żona 27-letnia aktorka Dyan Cannon spodziewa się dziecka, postanowił porzucić role amantów. „Sceny sypialniane z młodymi partnerkami są nieprzyjemne i niezdrowe. Oczywiście dla publiczności" — powiedział.

Ankieta „Panoramy"

Szczęście krótko trwa w małżeństwie

Różnice charakterów?

Jeszcze raz powracamy do problemu zdrady. Tym razem — jako konsekwencji różnicy zainteresowań, charakterów oceny życiowych wartości.

Tą gorszą stroną

w naszym małżeństwie jestem ja. Ja zdradzam — żona nigdy! Od czego się to zaczęło? Pobraliśmy się po trosze z miłości, a po trosze — może więcej, z rozsądku. Żona moja miała pół domku jednorodzinnego i staroświeckie meble. A ja? Nic! Małą walizkę, zawód, trochę szkoły i pracę. W dwa miesiące po ślubie dowiedziałem się od niej, że jestem „gołodupcem", a nasz ślub był największym błędem w jej życiu. Obdarzałem żonie też kilkoma epitetami i w efekcie znalazłem się z walizką na ulicy.

Po kilku tygodniach wróciłem — żona przyjeżdżała do mnie do fabryki, prosiła i obiecywała poprawę. Po powrocie było rzeczywiście lepiej przez jakiś czas. Rozpocząłem naukę w technikum dla pracujących, a żonę namawiałem na wieczorową zawodówkę. Nie chciała się uczyć. Nie lubiła w ogóle książek. W tym czasie ja byłem poważniejszy niż dzisiaj. Dzisiaj wypiję czasami małą wódkę, pójdę na bal, czy do teatru. A wtedy — nie! Dom, szkoła, książki, ogródek — to były moje zainteresowania.

Muszę dodać, że urodą nie grzeszę, jestem niski. Na tym tle powstał u mnie uraz. Bo co to za mężczyzna, który ma 156 cm, nie pali, nie potrafi się upić porządnie...

Po latach bezdzietności w naszym małżeństwie, przyszła na świat maleńka, śliczna, kruszynka. W dwa miesiące po tym zdałem maturę i dostałem dyplom technika. Teraz książki stały się moją drugą pasją, pierwszą było dziecko. Przy dziecku życie było jakieś znośniejsze. Zdarzały się jednak od czasu do czasu zgrzyty, a powodem były braki finansowe. Ja dalej studiowałem. Inni bez szkoły zarabiali dużo więcej, mieli czas na wszystko, żony ich były lepiej ubrane. To gnębiło moją żonę. Kiedyś doprowadzona do szewskiej pasji jakimiś brakami, oświadczyła, że ma dosyć takiego życia, że wzięła sobie kretyna i to z litości. Nie miałem o czym mówić z żoną. Byłem w swoim domu coraz bardziej obcy.

Na urlopie spotkałem kobietę, wykształconą, kulturalną i szalenie miłą. Pokochałem ją z wzajemnością. Tak minął najpiękniejszy lipiec w moim życiu. Wkrótce ona wyjechała za granicę i może lepiej, bo coraz bardziej traciliśmy rozsądek. Chyba po roku poznałem kobietę bardzo młodą o fascynującej urodzie. Przy niej wyglądałem naprawdę niekorzystnie, ale ona o to nie dbała...

Lata mijają, na skroniach mam coraz więcej siwych włosów, ale jestem niepoprawny i czasami robię głupstwa. Nie potrafiłbym jednak rzucić domu i dzieci tylko dlatego, że szukam poza domem tego, czego nie mogę znaleźć w nim.

7 lat mego małżeństwa

upłynęło bez szczęścia. Powód? — Niezgodność charakterów. Pochodzę ze środowiska urzędniczego. Wyrosłam w atmosferze pracy, poszanowania ludzi pracy i doceniania pewnych trwałych wartości moralnych. Rodzice lubili teatr, gromadzili czasopisma i dzieła wybitnych pisarzy. W domu panował ład, porządek i spokój. Po wojnie skończyłam Liceum Pedagogiczne i zostałam nauczycielką. Potem zaocznie zdobyłam wyższe wykształcenie.

Mąż mój wychowywał się na wsi u wuja — małorolnego chłopa. Rodzice jego zaginęli w czasie okupacji. Opowiadał, że kiedy chodził do szkoły, to stare buty ciotki spadały mu z nóg, a cienki płaszczyk nie grzał. Wolał więc siedzieć z chłopcami w stodole, niż marznąć w drodze do szkoły i narażać się na drwiny kolegów. Szkołę skończył, bo ciotka czę sto groziła kijem. Kiedy złapała go na kradzieży pieniędzy, oddany został do domu dziecka. Przechodził różne koleje losu. Był robotnikiem, drużynowym i kwatermistrzem w ZHP, uczniem w fabryce, muzykiem. Poznaliśmy się w harcerstwie, i po upływie roku — pobraliśmy. Mieliśmy mały samodzielny pokój, meble na raty i... marzenia.

Tragedia zaczęła się od zdrad. W tym czasie mąż pracował wieczorem w orkiestrze młodzieżowej. Ja — rano. Całe dnie, aż do godz. 16 miał wolne. Początkowo uczył się, ale dawne nawyki (m. in. picie wódki) zwyciężyły. Ja byłam zapracowana, mąż zaś śpiewał, pisał wiersze, był zawsze dobrze ubrany i zbierał sukcesy w życiu towarzyskim. Nie miałam czasu o tym rozmyślać. Dopiero niechęć widywania mnie na wieczorkach tanecznych — wzbudziła mój niepokój. Fakty okazały się straszne. Mąż prowadził podwójne życie...

Płakałam i rozpaczałam. Kiedy udowadniałam mu niemoralność — bił. Nie potrafię opisać koszmaru tych dni. Byłam ogłupiała, zastraszona, psychicznie zmaltretowana. Wtedy wiedziona jakąś intuicją poszłam do osieroconych dzieci. Kiedy wyciągnęły się do mnie rączki dzieci spragnionych pieszczot i miłości, kiedy tuliłam do siebie buzię ślicznego 4-letniego chłopczyka — zostałam uratowana. Kochałam jeszcze wtedy swego męża. Łudziłam się, że i on ulegnie czarowi małego. Mały nazywał mnie swoją mamą, spędzał ze mną wszystkie niedziele i postanowiłam go adoptować. Mąż też go pokochał. Akt adopcji został podpisany, a my mieliśmy tworzyć szczęśliwą rodzinę. Niestety, powoli wracało to samo. Późne nocne powroty i nowe „przygody" męża. Po dwóch latach — wyjechałam, wniosłam sprawę o rozwód i odzyskałam całkowity spokój. Życie moje płynie spokojnie, dostatnio. Bardzo się kochamy z synem. Odzyskałam przyjaciół, radość życia, a nawet utracone marzenia o szczęściu.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
	500-00
	400-00
Straż Pożarna	08
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Inform. telefoniczna	03

TEATRY

OPERETKA (ul. Północna 47/51) g. 19 „Piękna Helena" (od lat 13) 20. 12. jak wyżej

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Szkoda wąsów. 20. 12. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30, 18.30 „Lato w Nohant" 20. 12. nieczynny Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego w Łodzi zawiadamia wszystkich posiadaczy biletów na sztukę „Lato w Nohant" w dniu 19. 12. br., godz. 19.15, że z powodów technicznych zmuszona jest przesunąć powyższe przedstawienie z godziny 19.15 na godzinę 18.30. Za powyższą zmianę wszystkich posiadaczy biletów bardzo przepraszamy.

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Drewniana miska". 20. 12. nieczynna

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Dom otwarty", g. 19.15 „Tango". 20.12. g. 15.30 „Dom otwarty", g. 19.15 „Tango"

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 12 „W pustyni i w puszczy", g. 15 „Ostatnia stacja", g. 19 „Kto się boi Wirginii Woolf?". 20. 12. g. 14 „W pustyni i w puszczy", g. 19 „Kolumbowie rocznik 20"

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Autostop". 20. 12. nieczynny

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 11 „Miś Rymcimci", g. 16 „Srebrnorogi jeleń". 20. 12. nieczynny

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4-a) g. 11, 16 „Fircyk w zalotach" 20.12. nieczynny

OPERA (T. Nowy) 20.12. g. 19.15 „Manon"

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od 10—17. 20. 12. nieczynne.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne od 10—16. 20. 12. nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) Wystawa nt „Służba ludowa Lubelszczyzny" czynne g. 11—17. 20. 12. nieczynne.

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (w Parku Sienkiewicza) czynne w godz. 10—14. 20. 12. nieczynne.

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa plakatu francuskiego. — Czynna od 10—12 i od 15—18.

SALON WYSTAWOWY BWA (Piotrkowska 102) Wystawa malarstwa B. Szajdzińskiej-Krawczyk Czynna od g. 10 do 18.

PALMIARNIA — czynna godz. 10—18.

ZOO (ul. Konstantynowska 5/10) czynne w g. 9—16 (kasa czynna do godz. 15.30).

CO? gdzie? KIEDY?

KINA

POLONIA — „Człowiek, który zabił Liberty Valance'a" od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20. 12. jak wyżej

WISŁA — „Szatan" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30. 20 20. 12. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Szukajcie gitary" (panorama) od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30. 15. 17.30, 20 20. 12. jak wyżej

WŁÓKNARZ — „W kraju Komanczów" (panorama) od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20. 12. jak wyżej

ZACHĘTA — „Pokochajmy się" (panorama) od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20. 12. „Testament uczonego" od lat 12 (radz.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ADRIA (Piotrkowska 150) Program krótkometrażowy: „Miasto na falach" g. 9, 10.15, 11.30, 12.45. Pożegnanie z tytułem — „Wojna i pokój" od lat 12 (USA) g. 14, 18. 20. 12. j. w.

CZAJKA (Pionowa nr 4) g. 14 Bajki, „Wyspa złoczyńców" (pol.) od lat 9 g. 15, 17, „Drewniany różaniec" (pol.) od lat 16 g. 19 20. 12. nieczynne.

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Pierwszy dzień wolności" (pol.) od lat 16 g. 15, 17, 19, 20. 12. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program krótkometrażowy: „Na nieznanej planecie", „Cztery oblicza Mazowsza", „O dwóch sklepikarzach" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 20. 12. „Pokochajmy się" (panorama) od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

HALKA (Krawiecka 3/5) „Tzy pingwiny" — program składany g. 12, „Salto" od lat 16 (pol.) g. 15.30, 17.45, 20, 20. 12. „Znowu Max Linder" od lat 14 (franc.) g. 14. Program krótkometrażowy: „20 lat później" g. 16, „Ape Regina" od lat 18 (wł.) g. 18, 20

ŁDK (Traugutta nr 18) „Święta wojna" (pol.) od lat 11 godz. 15, 17.30, 20. 20. 12. „Gentleman z Epsom" (fr.) od lat 16 g. 15, 17.30, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Spieniony nurt" od lat 12 (węg.) g. 15, 17, 19. 20. 12. „Skrawek ziemi ojczystej" od lat 12 (radz.) g. 18

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Gdzie jest generał" od lat 12 (pol.) g. 14, 16, „Upadek Cesarstwa Rzymskiego" (pan.) od lat 12 (USA) g. 18 20. 12. Program krótkometrażowy: „Nad Sanem", „Dziewczęta z Nawojki", „Bukareszt — miasto kwiatów" godz. 15 „Serżal we mgle" od lat 12 (radz.) godz. 16. „Upadek Cesarstwa Rzymskiego" (panorama) od lat 12 (USA) godz. 18

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Program krótkometrażowy: „Wielka rzeka Ob", „Łabędzi śpiew" godz. 9, „Kobieta z wydm" od lat 18 (jap.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 20. 12 j. w.

MUZA (Pabianicka 173) „Biedronka" — program składany g. 13.30, 14.30, „Ręce nad miastem" od lat 16 (wł.) g. 15.30, 17.45, 20. 20.12. „Ręce nad miastem" od lat 16 (wł.) godz. 15.30, 17.45, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) g. 14 Bajki, „Lemoniadowy Joe" (czeski) od lat 12 g. 15,, 17 19. 20.12. „Ciotki na rowerach" (radz.) od lat 7 g. 17, „Deszcz padał na szczęście" (czeski) od lat 12 g. 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Zakazane piosenki" (pol.) od lat 12 g. 16, 18, 20 20. 12. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) Program krótkometrażowy: „Kongo walczy" godz. 14, „Starcy na chmielu" od lat 16 (czechosł.) g. 9, 11.30, 15, 17.30, 20 20. 12. jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza 6) „Zaczarowana studnia" program składany g. 11, „Przygoda noworoczna" od lat 13 (pol.) g. 16, 18, 20. 20. 12. Program krótkometrażowy: „Urodzeni w 1944" „Łódzka niedziela", „Kłopoty z ciepłem" g. 18, „W 80 dni dookoła świata" (panorama) od lat 12 (USA) godz. 15, 19

ROMA (Rzgowska nr 34) Program dla dzieci: „Zła królowa" pr. skł. g. 10, 11, 12, 13, 14. „Ognie na ulicach" (panorama) od lat 16 (ang.) godz. 15, 17.30, 20. 20. 12. „Ognie na ulicach" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Piotrowcowa 6) „Wesołe miasteczko" g. 13.45, „Helena trojańska" (panorama) od lat 14 (USA) g. 14.45, 17, 19.15. 20. 12. „Droga przez cmentarz" od lat 14 (radz.) g. 17, 19

STOKI (Zbocze) „Król puszczy" — program składany g. 13.30, 14.30, „Szkarłatne żagle" (panorama) od lat 12 (radz.) g. 15.30, 17.45, „Człowiek z przeszłością" od lat 16 (radz.) g. 20, 20. 12. „Zbrodnia doskonała" (panorama) od lat 16 (franc.) g. 15.30, 17.45, 20

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) „Niedziele w Avray" (panorama) od lat 16 (fr.) g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. 20. 12. „Niedziele w Avray" g. 15.30, 17.45, 20

STUDIO (Lumumby 7/9) „Zemsta" od lat 12 (pol.) g. 15, „Nagą wyspa" (panorama) od lat 14 (jap.) g. 17.15, 19.30 20. 12. „Harakiri" (panorama) od lat 16 (jap.) g. 17.15, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Żona dla Australijczyka" (panorama) od lat 12 (pol.) g. 10, 12.30, 15, „Złoto Rzymu" od lat 16 (wł.) g. 17.30, 20 20. 12. jak wyżej

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla dzieci: „Roztańczone pantofelki", „Dick i jego kot", „Pamiętnik myszy", „Dzielni strażacy", „Psiak", „Mój przyjaciel Tom" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Dwa żebra Adama" (pol.) g. 18, 20. 20. 12. Program krótkometrażowy: „Przez pustynię Azji" godz. 15. Program dla dzieci: „Roztańczone pantofelki", „Dick i jego kot", „Pamiętnik myszy", „Dzielni strażacy", „Psiak". „Mój przyjaciel Tom" g. 16, 17, „Historia żółtej ciżemki" od lat 7 (pol.) g. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, Łagiewnicka 120, Pl. Wolności 2, Rzgowska 147, Gdańska 22. Narutowicza 6.

20. 12.

Ossowskiego 4, Pabianicka 218, Główna 50, Karolewska 48, Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 225.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Mańdurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z 11 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew, ul. Szpitalna 6.

Szpital im. dr H. Wolf ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z dzielnicy Bałuty oraz z 16 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew, ul. Zbocze 18.

Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście.

Klinika Położniczo-Ginekologiczna AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z 12 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew, ul. Szpitalna 6.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

20. 12.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi — Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 4.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefoniczne w godz. od 19—5 na nr tel. 444-44.

Świąteczna pomoc lekarska udziela pomocy w godz. 10—17. **Świąteczna pomoc pielęgniarska** wykonuje zabiegi w godzinach 8—17. Należy zgłaszać się: Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53; **Górna** — ul. Lecznicza 6, tel. 440-62, **Polesie** — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83; **Bałuty** — pomoc lekarska ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Pomoc pielęgniarska ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 19 GRUDNIA

PROGRAM I

10.20 Muzyka popularna. 10.50 Koncert życzeń. 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie". 12.20 Tropami ludzi i pieśni. 13.20 Gra duet fortepianowy. W. Kisielewski i M. Tomaszewski. 13.30 Koncert słynnych solistów. 14.00 Radiowa piosenka m-ca. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert dnia. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Królowa i żona" słuch. 17.30 Gra ork. Norrie Paramora. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Popołudnie z muzyką. 18.50 „Straszny dwór" gawęda. 19.05 Kabarecik reklamowy. 19.20 Wiązanka mel. 19.30 „Matvsiakowie". 20.00 Muzyka. 20.10 Transmisja z sali Filharmonii Narodowej „Tydzień w kraju i na świecie" w przerwie koncertu. 22.40 Muzyka. 23.00 Wiad. 23.10 Gra ork. taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) Reportaż na zamówienie. 10.30 (Ł) Chwila muzyki. 10.40 Zespół Dziewiątka. 11.00 Koncert dnia. 12.05 Wiad. 12.10 (Ł) „Zaginął słoń" słuch. 12.40 (Ł) F. Mendelssohn-Bartholdy — Suita. 13.10 „Niezapomniane melodie". 13.30 „Moskwa z mel. i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 Aud. poetycka. 14.30 Rozgłośnia Harcerska. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Chłopaki za nim". 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) „Na łódzkich scenach" montaż. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 „O czym mówią w świecie". 17.30 Aud. estradowa. 18.35 Uroki zimy w piosence i melodii. 19.00 (Ł) „Filmowa paleta" aud. 19.30 Transmisja międzypaństwowego meczu hokejowego NRD — Polska. 20.10 Teatr Poezji. 20.40 Muzyka. 21.00 Dziennik. 21.22 Wiad. sportowe. 21.35 Koncert estradowy. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 „Od walca do twista". 23.00 Z twórczości wielkich mistrzów. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

10.00 „Co potrafią lalki" — program z Pragi (Praga). 10.45 Przerwa. 12.25 Dziennik (W). 12.35 PKF (W). 12.45 „Latarnik" — reportaż filmowy (W). 13.00 Film fabularny pt. „Opowieści o dzieciach" (W). 14.20 „Świat, obyczaje, polityka" (W). 14.40 Dla dzieci telezabawa „Poczta" (W). 15.20 „Król Midas" — film polski dla dzieci (W). 15.30 Śpiewa Ewa Demarczyk (Kraków). 15.50 „Szklana niedziela" I (W). 16.00 Politechnika — Uniwersytet telefunken (W) 17.00 Szklana niedziela II (W). 17.05 „Spotkanie z aktorem" Andrzej Łapicki (Łódź). 17.35 Szklana niedziela III (W). 17.40 Słownik wyrazów obcych (W). 17.55 Szklana niedziela IV (W). 18.10 Sprawozdanie z międzypaństwowego meczu hokejowego na lodzie NRD — Polska (Berlin — Kat.) w przerwie film krótkometrażowy (Katowice). 19.30 Dobranoc (W). 19.35 Dziennik (W). 20.10 „Musique aux Champs Elysees" — międzynarodowy koncert rozrywkowy, w przerwie ok. 20.55 niedziela sportowa (W).

Niedzielne Pogotowie Telewizyjne

Sp-ni „Spes"

UL. PIOTRKOWSKA 121

TEL. 244-86

CZYNNE w GODZ. 12—14.

PONIEDZIAŁEK, 20 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Muz. i akt. 8.30 Utwory fortepianowe. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Aud. pt. „Kolorowe listy". 9.20 Ulubione melodie. 10.00 „Zbuntowani" montaż tekstów. 10.15 Muz. operowa 11.00 Aud. pt. „Iza i drzwi". 11.30 Gra Warszawski Kwintet Akordeonowy. 11.40 „Na swojską nutę". 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Rolniczy kwadrans. 13.00 Aud. „Uczmy się śpiewać". 13.20 Koncert popołudniowy. 14.00 „Zmierzch Azteków" — fragm. 14.20 Gra zespół solistów Ludwikowskiego. 14.45 D. Szostakowicz „I Sonata fortepianowa". 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna. 15.55 Chwila muzyki. 16.10 Młodzieżowe Studio „Rytm". 16.35 Program młodzieżowy. 17.05 Pieśni ludowe. 17.30 Dla uczniów szkół średnich. 18.00 Wiad. 18.05 Uniwersytet Radiowy. 18.15 Chwila muzyki. 18.20 Koncert dnia. 19.15 Uniwersytet Radiowy. 19.35 Walce i tanga. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sportowe. 20.35 „Pisarz i książka". 21.05 Koncert. 21.38 „Wspomnienia z teraźniejszości" K. Brandysa. 21.53 D. c. koncertu. 22.45 Kurs jez. ros. 23.00 Wiad. 23.10 Gra zespół „Bossa Nowa Combo". 23.25 Koncert „Na temat Mozarta".

PROGRAM II

9.50 Publicystyka międzynarodowa. 10.00 Gra Polska Kapela. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 Poranna aud. kameralna. 11.45 „Fala 56". 12.06 Wiad. 12.10 Mel. ludowe. 12.25 Nowości programu III. 13.20 „Górniczy zakon". 13.40 (Ł) Wiad. sportowe. 13.50 (Ł) „Ludzie gorących serc" — fel. 14.00 (Ł) Nauka — praktyce. 14.05 (Ł) Komunikaty. 14.10 (Ł) Mel. ludowe. 14.30 Uniwersytet Radiowy. 14.45 Chwila muzyki. 14.50 „Postęp w gospodarstwie domowym". 15.00 Uwertura do opery „Libusa". 15.10 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR. 15.30 Dla dzieci gawęda pt. „Obrazki ze świata". 15.50 Wiązanka mel. 16.00 Wiad. 16.05 Kompozytor tygodnia. 17.05 (Ł) Akt. łódzkie. 17.20 (Ł) „Druga strona medalu". 17.45 (Ł) Oscar Nedbal: melodie. 18.10 (Ł) Kwadrans piosenek. 18.25 (Ł) „Postulaty i decyzje" — rep. 18.40 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 18.45 Aud. Red. Ekonom. 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i akt. 19.30 „Przystanek w lesie" — opow. 20.10 Koncert ork. PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.23 Kronika sportowa. 21.40 Muz. taneczna. 22.40 „Rozmowy o wychowaniu". 22.50 Mistrzowskie wykonania muz. klasycznej. 23.16 Muzyka taneczna. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

16.41 Program dnia (Łódź). 16.43 Łodzkie wiadomości dnia (Łódź). 16.53 Telereklama (Łódź). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: „Zebry" — film z serii: „Tomek i pies" (W). 17.10 Dla młodych widzów: „Rozkosze łamania głowy" (W). 17.30 „Klakson" — magazyn motoryzacyjny (W). 17.50 „Bellerofont" — film rozrywkowy (W). 18.05 „Nos dla tabakiery" program z Katowic (Kat.). 18.30 Kino krótkich filmów (W). 18.50 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 „Dobranoc" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Teatr Telewizji: „Szklana menażeria" — dramat T. Williamsa. (W). 21.50 „Na półkach księgarskich" (W). 22.00 Dziennik (W).

W dniu 17 grudnia 1965 r. zmarł

S. † P.

kol. Jan Zieleniewski

współzałożyciel Koła Łowieckiego „Nemrod", długoletni członek PZŁ, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła.

W Zmarłym straciliśmy wielkiego miłośnika łowiectwa, serdecznego przyjaciela oraz nieodżałowanego towarzysza łowów.

ZARZĄD I CZŁONKOWIE KOŁA ŁOWIECKIEGO „NEMROD" w ŁODZI.

OGŁOSZENIA DROBNE

SZCZENIAKI Kerry bleu terriery z metryczkami sprzedam. Czereśniowa 1 (róg Liściastej) 16310 g

FORTEPIAN „Schröder" sprzedam. Tel. 521-33

PIANINO krzyżowe na metalowej płycie sprzedam. Zachodnia 16—1 Wiśniewski 16651 g

KOŻUCH bułgarski męski, kurtkę skórzaną chłopięcą sprzedam. Tel 214-17, Tkacka 25-a

NUTRIE standard kotne samice, młodzież 3-miesięczną sprzedam. Poddębice, Mickiewicza 10

FUTRO łapki karakułowe kanadyjskie lub swistaki nowe sprzedam. Tel. 536-98 16826 g

„MOSKWICZA 407" 1963 rok sprzedam, Piotrkowska 9 16591 g

„WARTBURG 1000" sprzedam, Mokra 23, garaże, od godz. 17

„ZASTAVĘ" nową wylosowaną w PKO sprzedam. Tel. 557-35

„SKODĘ Octavię", stan dobry sprzedam. Łódź, Brzeźna 16—3 16890 g

POSZUKUJĘ garażu tylko na zimę na samochód małolitrażowy, najchętniej w okolicy Bałut. Tel. 571-33

PRAWNIK poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „16677", „Prasa", Piotrkowska 96 16677 g

SAMOTNA pielęgniarka poszukuje pokoju sublokatorskiego. Tel. 529-28

SZYNIEC Irmina, Dzierżoniów, Kopernika 2 zgubiła kwit sklepu komisowego nr 2375/53146

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w „Swatce", Piotrkowska 133. Informacje bezpłatne 16021 g

NOWO otwarty zakład naprawy silników i pod wozi zagranicznych i krajowych. Roman Zieliński, Łódź, Irysowa 3 (przy Warszawskiej)

POMOC domowa do dziecka potrzebna. Łokietka 27 Kurczaki 16761 g

POMOC domowa z gotowaniem potrzebna. Wynagrodzenie wysokie. Hutora 18 m. 1 16738 g

Z MIASTA

Niedziela. — „Teatr — tragedia grecka" — odczyt M. Śliwińskiej o godz. 19 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32), połączony z wyświetlaniem filmu.

Poniedziałek. — „Patofizjologia chorób serca" — odczyt doc. dr Z. Torzeckiego o godz. 18 w ŁDK (Traugutta 18).

„Zapobieganie chorobom serca" — odczyt dr R. Minicha o godz. 10 w lokalu LK (A. Struga 1).

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

Ostrożnie... KAKTUS!

Z. ZEYDLER ZBURZOWSKI

— Pragnę się widzieć z panem Martinezem — powiedziałem.

Stał nieruchomy i patrzał na mnie czarnymi przenikliwymi oczami. Wydało mi się, że nie zrozumiał.

— Pragnę się widzieć z panem Carlosem Martinezem — powtórzyłem.

— Senor Martinez już śpi.

— Sprawa jest bardzo pilna. Proszę obudzić pana Martineza.

— Senor Martinez już śpi.

Chciał mi zatrzasnąć drzwi przed nosem, ale do tego nie dopuściłem. Pchnąłem go i bezceremonialnie wtargnąłem do środka.

Pokój był ogromny i wysoki jak kościół. Kamienna posadzka zasłana dywanami, na ścianach stare obrazy, muzealna broń i makaty. Nagle znalazłem się w zupełnie innej epoce. Pomyślałem, że jest to wspaniała sceneria do niesamowitego filmu. Brakowało tylko gwałtownej burzy z piorunami. Nie mogłem się jednak zbyt długo zastanawiać nad scenicznymi walorami otoczenia, ponieważ musiałem coś zrobić ze stojącym przede mną Indianinem, który wyjął zza pasa długi nóż i przygotowywał się najwyraźniej do ataku. Jeżeli nie chciałem więc zostać oskalpowany, musiałem natychmiast coś przedsięwziąć.

— Mam bardzo ważny interes do pana Martineza — powiedziałem tak głośno, jak tylko mogłem. — Proszę go natychmiast obudzić!

Indianin jednak postawił na kominku kandelabr i z nożem w ręku zbliżał się ku mnie. Nie wiedziałem, jak postąpić. Nie chciałem zaczynać odwiedzin od bójki, ale też nie mogłem dopuścić do tego, żeby ten ponury człowiek mnie zarżnął.

Na szczęście ze schodów prowadzących na pierwsze piętro rozległ się głos Carlosa Martineza:

— Co tam się dzieje, Yango?

Indianin cofnął się i powiedział coś prędko gardłowym głosem.

— Dobry wieczór! — zawołałem. — Chyba mnie pan poznaje?

Martinez szybko zbiegł po schodach. Miał na sobie błękitny jedwabny szlafrok.

— Ach, to pan? Dobry wieczór. — Uścisnął mi dłoń z wylewną serdecznością. — Nie spodziewałem się pańskiej wizyty. Czemu mnie pan nie uprzedził? Proszę wybaczyć to niezbyt gościnne przyjęcie ale mój służący jest trochę podejrzliwy. Od kiedy tu, w okolicy, zamordowano jednego estansjera, nie ma zaufania do obcych twarzy. Szkoda, że pan mi jakoś nie dał znać. Byłbym pana oczekiwał. A tak, niezbyt to mile wypadło. Na domiar złego nie mamy dzisiaj światła. Zepsuł nam się motor. Pan przyjechał autem?

— Tak.

— Sam?

— Sam. Mam do pana ważny interes, o którym chciałbym pomówić w cztery oczy.

Martinez ruchem głowy odprawił Indianina. Następnie zapalił pozostałe świece w kandelabrze.

— Proszę, niechże pan siada, proszę uprzejmie. Napije się pan czegóś? — Otworzył bar wypełniony butelkami. — Czy pan jedzie z Montevideo?

Przytaknąłem.

— Och, to zapewne musi pan być głodny. Chwileczkę... — wziął z kominka srebrny dzwonek i zadzwonił.

Weszła czarna dziewczyna. Wydał jej polecenie i zaraz zwrócił się do mnie:

— Jeśli dobrze zrozumiałem, to pan przyjechał do mnie w jakimś interesie?

— Tak. Przyjechałem z polecenia Hermana Richtera.

Martinez z wyrazem zdumienia podniósł brwi do góry.

— Z polecenia Hermana Richtera? A któż to jest Herman Richter? Nie przypominam sobie, abym znał człowieka o tym nazwisku. To chyba jakieś nieporozumienie.

Pochyliłem się ku niemu i powiedziałem cicho:

— Przywiozłem dużą partię towaru. Musi pan go u siebie na razie przechować.

Martinez spojrzał na mnie wyraźnie ubawiony.

— O jakim towarze pan mówi, drogi panie? Cóż to za tajemniczy ton?

Słowa te zabrzmiały tak szczerze, że na chwilę straciłem całą pewność siebie. Przyszło mi na myśl, że może w ogóle wszystkie podejrzenia Wojtka były wyssane z palca.

Weszła ta sama młoda Murzynka wnosząc na tacy apetyczne przekąski i kieliszki.

Martinez wstał i nalał koniak.

— Pańskie zdrowie. Proszę, niechże się pan poczęstuje. Polecam panu ten ser. Jest znakomity.

Wypiłem i zjadłem parę kanapek. Byłem rzeczywiście porządnie głodny.

— Zaraz podadzą kolację — uspokoił mnie Martinez, widząc mój zapał do jedzenia.

Musiałem jakoś nawiązać do przerwanej rozmowy.

— Chciałbym, żeby pan nabrał do mnie zaufania — powiedziałem.

—Ależ ja mam do pana zaufanie. Nie widzę żadnego powodu, żeby było inaczej.

— Richter nic do pana nie napisał, ponieważ uważał, że zupełnie wystarczy, jeśli panu oddam towar. W takich wypadkach lepiej nie pisać.

Martinez wypił koniak i schrupał gorącą grzankę.

—Ciągle jeszcze nie rozumiem, o jakim towarze pan mówi.

— Niech pan chwileczkę zaczeka — powiedziałem i wybiegłem przed dom.

Wyciągnąłem z wozu walizy z kokainą i przyniosłem je do pokoju.

Martinez podbiegł, żeby mi pomóc.

— Niepotrzebnie się pan fatyguje. Posłałbym służącego.

— Gdzie mógłbym otworzyć te walizki? — spytałem. — Chciałbym to zrobić tak, żeby nikt nie widział.

Uśmiechnął się.

— Jest pan niezwykle tajemniczy. Ale jeśli panu na tym zależy, to może pofatyguje się pan łaskawie do mojego gabinetu.

Była to raczej biblioteka. Duży pokój zastawiony szafami z książkami. W rogu stało ciężkie rzeźbione biurko.

Ustawiłem walizki na podłodze i otworzyłem pierwszą z brzegu. Osłupiałem. Drżąc z podniecenia otworzyłem następne dwie. To samo. Krew uderzyła mi do głowy. Zdawało mi się, że po raz pierwszy w życiu zemdleję.

Martinez pochylił się i przybliżając kandelabr ze świecami powiedział ze szczerym zdziwieniem:

(53) (Dalszy ciąg nastąpi)

Hokej

Międzypaństwowe spotkanie hokejowe rozegrane w Weisswasser między reprezentacjami NRD i Polski zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem NRD 6:0 (1:0, 4:0, 1:0).

Dzisiejsze IMPREZY

HOKEJ NA LODZIE. Turniej drużyn ODH Łódź — Opole godzina 10 w Hali Sportowej.

SIATKÓWKA. Start — AZS AWF I liga żeńska godz. 11, ul. Teresy 56.

KOMETKA. Mecz międzynarodowy repr. Łodzi — Aktivist (NRD) godz. 16 w MDK, ul. Moniuszki 4-a.

BOKS. Łódź — Wrocław o puchar GKKFiT juniorów godz. 11 w hali Widzewa.

CIĘŻARY. Turniej indywidualny i drużynowy juniorów w sali Chojeńskiego KS godz. 11.

TENIS STOŁOWY. AZS — Start (Ł) I liga godz. 12, ul. Północna 36. Liga okręgowa AZS II — Start (Piotrków) godz. 10, ul. Lumumby 22. Klasa A Start II (Ł) — Energetyk godz. 10 ul. Teresy 56 i Zakłady Mięsne — Start II (Piotrków) godz. 10, ul. Inżynierska 1/3.

ŁYŻWIARSTWO. Otwarcie sezonu „Witaj zimo", jazda figurowa na lodzie w Hali Sportowej godz. 16.30.

ZAPASY. W Zgierzu Boruta — Skra (Warszawa) I liga styl wolny godz. 17 w sali Szkoły im. 100 Poległych.

SZERMIERKA. Okręgowe indywidualne zawody klasy II, ul. Wigury 8/10 godz. 9.30 floret męski i 17.30 szabla.

Dziś ostatni kupon

Zamieszczamy ostatni — dziesiąty kupon świątecznego konkursu „Dziennika Łódzkiego" i Klubu Olimpijczyka w Łodzi o nagrody Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Udział w konkursie brać mogą wszyscy Czytelnicy. Odpowiedzi nadesłać trzeba do 5 stycznia. W numerze świątecznym „Dziennika Łódzkiego" ukaże się kupon zasadniczy i przypomnimy Czytelnikom wszystkie podane pytania.

Konkurs „Dziennika Łódzkiego" i Klubu Olimpijczyka w Łodzi

o nagrody Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

KUPON nr 10

Ile wynosi rekord świata na 200 m należący do Ireny Kirszenstein?

. . . . . .

. . . . . .

Imię, nazwisko i adres powinny być podane w kuponie zasadniczym, który ukaże się w numerze świątecznym „Dziennika Łódzkiego"

Gwardia (W-wa) — Gwardia (Łódź) 11:9

(Od specjalnego wysłannika)

Wczorajszy mecz ekstraklasy bokserskiej Gwardia (Warszawa) — Gwardia (Łódź) odbył się tylko w 8 wagach, gdyż w wadze muszej Cichacki nie miał przeciwnika, a łodzianie oddali punkty w wadze półciężkiej. Do tego należy dodać, że oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach. W drużynie gospodarzy zabrakło Kuleja i Walaska, zaś w drużynie gości Józefiaka i Grzegorzewskiego.

Tak więc rozpoczęto od wagi koguciej, gdzie spotkali się Kardas i Rękawek. Przez trzy rundy przeważał łodzianin, tym czasem sędziowie przyznali zwycięstwo Rękawkowi 2 do remisu.

Następna walka została przerwana przed upływem trzech rund. Jelonkiewicz zostaje odesłany do narożnika wobec zdecydowanej przewagi Nidzińskiego.

Czekamy na pojedynek Sęka z Kamińskim (I). Nic ciekawego. Łodzianin otrzymuje dwa napomnienia i traci jakąkolwiek szansę na zwycięstwo. Zanosi się na sromotną porażkę łodzian.

Na ring wchodzą Kielich i Teofilak. Nasz zawodnik systematycznie zdobywa przewagę punktową i zasłużenie wygrywa 3:0.

W wadze półśredniej Kaczorowski spotkał się z Dębickim. W drugim starciu łodzianin jest liczony. Trzecia runda — to nieskoordynowane, chaotyczne ataki z obu stron. Spotkanie to kończy się wynikiem remisowym.

Walka Misiaka i Kamińskiego (II) została przerwana w trzeciej rundzie na skutek wyraźnej przewagi łodzianina.

Pojedynek Stańczykowskiego i Szymaniaka — to spotkanie dwóch siłaczy. Obaj prowadzą otwartą walkę, biją szybko i silnie. Lepiej finiszuje Szymaniak, który wygrywa.

W w. półciężkiej Zygarlowicz (Gw. W-wa) otrzymuje punkty walkowerem, a w w. ciężkiej Kubacki wygrywa z Laskiem.

Ostateczny wynik meczu brzmi 11:9 dla gospodarzy.

J. NIECIECKI

Warszawa triumfuje w turnieju ODH

W turnieju hokejowym ODH drugie zwycięstwo odniosła drużyna Warszawy. Pokonała ona Opole 7:1 (1:0, 2:1, 4:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ziembicki i Kaczorek po 2, Cegliński, Antoniewicz i Piotrowski po 1. Jedyną bramkę dla Opola strzelił Radho.

Tym samym Warszawa zajęła pierwsze miejsce w turnieju, bez względu na wynik dzisiejszego spotkania Łódź — Opole.

Tenis stołowy

W łódzkich derbach ekstraklasy tenisa stołowego Włókniarz pokonał AZS 6:4. Dla zwycięzców punkty zdobyli: J. Domicz i A. Domicz po 2, Derdoń oraz para Bieniaszek — A. Domicz po 1. Dla AZS: Graliński 2, Lisowska i Tylman po 1.

Badminton

Pierwszy mecz w badmintona między zespołami Aktivist (Tröbitz) i Budowlanych (Łódź) zakończył się pogromem łodzian 13:0. Goście przewyższali naszych zawodników pod każdym względem. Są doskonale wyszkoleni technicznie, dysponują dobrą kondycją, która, niestety, w łódzkim zespole zupełnie zawiodła. W zespole NRD dobrze zagrała 12-letnia Monika Thiere oraz Höhne. Nasi zawodnicy zawiedli.

Dzisiaj o godz. 16 Aktivist zmierzy się z reprezentacją Łodzi, złożoną z zawodników Budowlanych i Ogniska TKKF przy ZOS. W przedmeczu zagrają finaliści turnieju „Dziennika Łódzkiego", WKZZ i TKKF — Bilski i Szczerbicki.

Liga angielska

Arsenal — Blackpool	przełożony
Burnley — Leicester	4:2
Chelsea — Blackburn	przełożony
Everton — Fulham	2:0
Manchester U. — Tottenham	5:1
Newcastle — Liverpool	0:0
Northampton — Leeds	przełożony
Nottingham — Sunderland	0:0
Sheffield Wed. — West Ham	0:0
Stoke — Sheffield Utd.	przełożony
W. Bromwich — Aston Villa	przełożony
Birmingham — Bury	4:0
Bolton — Derby	0:1

Siatkarki Startu przegrały z Legią

W pierwszoligowym meczu siatkówki żeńskiej goszcząca w Łodzi Legia wygrała ze Startem 3:2 (11:15, 6:15, 15:11, 15:10, 15:8).

Łodzianki były bardzo bliskie sukcesu, gdyż prowadziły już 2:0, ale w następnych setach zagrały słabiej, czego groźny przeciwnik nie omieszkał wykorzystać. W drużynie gości wyróżniły się: Jakubowska, Golimowska, Kardasuk, a w zespole Startu: Serwa, Hermel i Latek.

Dziś Start gra z AZS AWF.

Szkolenie juniorów p.n. na dobrej drodze

Poddana wczoraj analizie praca szkoleniowa juniorów piłki nożnej zgrupowanych przy ŁOSTiF wypadła pozytywnie. Podkreślono, że pod względem szkolenia młodzieży i kadry instruktorskiej futbol zajmuje wśród okręgowych związków łódzkich zdecydowanie pierwsze miejsce. Postępy są widoczne, a ukoronowaniem półrocznej pracy jest zajęcie przez juniorów Łodzi pierwszego miejsca w turnieju w Słupsku.

Jedynym stwierdzonym mankamentem jest brak na co dzień współpracy lekarzy Poradni Sportowej z trenerami. Okresowe badania zawodników nie wystarczą, a niestety, młodzi piłkarze zaledwie dwa razy mieli możność zetknąć się z przedstawicielami medycyny.

Postęp młodego narybku jest tak widoczny, że I drużyna ŁOSTiF ma wszelkie szanse zaliczenia jej do III ligi. Tak w każdym razie wnioskuje Wydz. Metodyczno-Szkoleniowy i należy oczekiwać, że władze okręgowe ustosunkują się do tego przychylnie.

Niełatwo było zorganizować grupę szkoleniową, ponieważ niektóre kluby były wręcz niechętnie nastawione do tego projektu. Niełatwa była również sama praca szkoleniowa i dlatego to z tym większym uznaniem ocenić należy osiągnięte wyniki.

Rm.

Rekord Łodzi w pływaniu

Na zawodach klasyfikacyjnych w pływaniu sekcji KS Włókniarz L. Landesberg ustanowiła nowy rekord Łodzi dzieci w wyścigu na dystansie 100 m klas. czasem 1.32,1.

W 5 rocznicę powstania Frontu Wyzwolenia Narodowego Południowego Wietnamu

Uroczyste spotkania w łódzkich zakładach pracy

Jutro, 20 grudnia br. przypada 5 rocznica powstania Frontu Wyzwolenia Narodowego Południowego Wietnamu. Dzień ten został proklamowany przez ŚFZZ i Światową Radę Pokoju dniem solidarności z walką narodu wietnamskiego. Z tej okazji w łódzkich zakładach pracy odbywają się uroczyste zebrania załóg na których ludzie pracy naszego miasta protestują przeciwko agresji amerykańskiej w Wietnamie południowym.

Wczoraj odbyło się takie zebranie w Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego. Robotnicy tych zakładów serdecznie powitali delegację studentów wietnamskich studiujących w Łodzi.

Po okolicznościowym referacie, do zebranych przemówił jeden ze studentów wietnamskich — Le-Nhi Hong, Zobrazował on sytuację w Wietnamie południowym, gdzie pod kierownictwem istniejącego już 5 lat Frontu Wyzwolenia Narodowego Południowego Wietnamu naród wietnamski walczy z najeźdźcą amerykańskim o swoją niepodległość.

Na zakończenie zebrania załoga uchwaliła rezolucję, protestującą przeciw agresji USA w Wietnamie. (j. kr.)

Uroczystość doktoryzacji w Akademii Medycznej

Wczoraj w Akademii Medycznej w Łodzi odbyła się — z zachowaniem tradycyjnego ceremoniału — uroczystość doktoryzowania lekarzy dziewięciu specjalności.

Stopień naukowy doktora medycyny otrzymali: **M. Jarosz, H. Siuchnińska, I. Wojdysławska, J. Pionkowski, Wł. Salwa, T. Wierzbicki** (promotor — prof. St. Cwynar); **Ł. Kamińska, J. Fidler, Wł. Gałczyński, J. Tomaszewski** (promotor — prof. St. Krzysztoporski); **L. Grzegorczyk, Z. Olszewska** (promotor — prof. J. Lutowiecki); **E. Koszański, Z. Lorkiewicz, T. Dębiec** (promotor — prof. J. Moll); **H. Mikołajczyk, J. Guzek** (promotor — prof. T. Pawlikowski); **A. Głuszcz, A. Grynsztajn, A. Kurnatowski, S. Szendzikowski** (promotor — prof. A. Pruszczyński); **A. Komorowska, J. Kieciński, St. Leszczyński, J. Sakowski, L. Wołodźko, T. Chowaniec** (promotor — prof. J. Sieroszewski); **M. Krynicki, J. Plewiński** (promotor — prof. M. Stefanowski); **Halina Kroh, J. Brzeziński, J. Waleszkowski** (promotor prof. J. Szapiro).

Doktorom — wychowankom łódzkiej Alma Mater składamy wraz z władzami uczelni serdeczne gratulacje i życzenia zdobycia dalszych stopni naukowych.

(zt)

Łęczyccy górnicy wykonali roczny plan

Jak się dowiadujemy, Łęczyckie Zakłady Górnicze wykonały w dniu 17 bm. przedterminowo roczny plan wydobycia rudy. Do końca br. górnicy obu łęczyckich kopalni wydobędą dodatkowo 12,5 tys. ton rudy o wartości około 2,5 mln zł.

Warto przypomnieć, że załoga kopalni „Ł-1" wykonała już swoje zadania planu 5-letniego i od 16 listopada br. pracuje już na poczet przyszłej pięciolatki.

Sztandar dla ZMS AM od społeczeństwa pow. bełchatowskiego

Wczoraj odbyła się uroczystość przekazania organizacji ZMS w Akademii Medycznej sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo powiatu bełchatowskiego.

W uroczystości udział wzięli m. in.: dyrektor departamentu Min. Zdrowia i OS — **doc. dr Śliwiński,** sekretarze KŁ i KW PZPR — **H. Rejniak i W. Bek,** sekretarz ZG ZMS — **I. Gajewski,** przewodniczący ZŁ i ZW ZMS **I. Matyjaszczyk i B. Rogut,** rektor AM prof. dr **M. Stefanowski.**

O działalności społecznej studentów AM w okręgu bełchatowskim oraz o jej znaczeniu zarówno dla mieszkańców tych okolic jak i dla samych studentów mówił przewodniczący OZS ZMS — **W. Grabski.** Na ideowo-wychowawcze aspekty tej pracy zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu sekretarz ZG ZMS **I. Gajewski,** który następnie udekorował: **doc. dr M. Śliwińskiego i dr J. Różniec**kiego (sekretarza KU PZPR) złotymi — a lek. **R. Woźniaka** — przewodniczącego ZU ZMS srebrnym oraz studenta — **Mirosława Wiaderka** brązowym — Odznaczeniami im. Janka Krasickiego.

W imieniu władz partyjnych i administracyjnych miasta i województwa gratulował młodzieży i uczelni pięknych osiągnięć sekretarz KŁ PZPR **H. Rejniak.** Rektor prof. dr M. Stefanowski podziękował za zaszczytne wyróżnienie uczelni.

Przekazania sztandaru dokonali: przewodniczący ZW ZMS **B. Rogut** i sekretarz Prezydium WRN — **T. Gębicki.**

Po części oficjalnej STS „Cytryna" zaprezentował swój nowy program. (jp)

Dziś o 12 odjazd na operę

Przypominamy uczestnikom organizowanej przez redakcję „Dziennika Łódzkiego" i „Orbis" imprezy „Pociągiem autokarowym do Warszawy", że zbieramy się dziś w niedzielę o godz. 11.30 przed lokalem „Orbisu". Odjazd pociągu o godz. 12.

■ Sztandar dla PTT-K ■ Odznaczenia państwowe dla działaczy turystyki

Z jubileuszem 15-lecia PTT-K związane jest rozpoczęte w sobotę w sali WRN w Łodzi IV plenum Zarządu Głównego PTT-K. W obradach wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński, członek KC PZPR, przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek, przewodniczący RN m. Łodzi Edward Kaźmierczak, I sekretarz KW PZPR Stefan Jędryszczak, przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Grochalski oraz przewodniczący Krajowej Rady Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki Wiesław Adamski.

Obrady otworzył prezes Towarzystwa wiceprzewodniczący CRZZ **Piotr Gajewski,** który stwierdził, że plenum jest poświęcone omówieniu podstawowych kierunków działalności krajoznawczej PTT-K oraz jego rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem roli działacza PTT-K.

Z kolei głos zabrał **Ignacy Loga-Sowiński,** który w imieniu CRZZ złożył wszystkim działaczom, członkom i pracownikom PTT-K serdeczne gratulacje, podziękowanie i wyrazy uznania za osiągnięte wyniki i pracę włożoną w rozwój turystyki i wypoczynku. **CRZZ** — powiedział on — **pragnąc wyrazić swe uznanie wszystkim działaczom Towarzystwa za ich trud i oddanie w ubiegłym 15-leciu, na wniosek Krajowej Rady Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki, ufundowała sztandar dla PTT-K. Sztandar ten Ignacy Loga-Sowiński wręczył Piotrowi Gajewskiemu.**

Ignacy Loga-Sowiński udekorował następnie 13 działaczy PTT-K wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: J. Gąsienica-Tomków, L. Iczakowski, E. Lisiewicz, J. Pluciński, L. Ziemblica.

Dr M. J. Mileska wygłosiła referat pt. **„Krajoznawstwo treścią propagandową działalności PTT-K".** Dziś w niedzielę, w drugim dniu obrad dyskusja, podjęcie uchwał i zakończenie IV plenum PTT-K.

(Kas.)

Nasza akcja „DZIECI — DZIECIOM" TRWA!

W poniedziałek sklepy mięsne otwarte

Przypominamy jeszcze raz, że jutro będą czynne sklepy mięsne. Od jutra również ujrzą „światło lad sklepowych" niecierpliwie oczekiwane szynki gotowane i w małej ilości — konserwowe.

(iw)

Imię Powstańców Wielkopolskich przyjęło Technikum Piekarnicze

Wczoraj odbyła się uroczystość nadania Technikum i Zasadniczej Szkole Przemysłu Piekarniczego imienia Powstańców Wielkopolskich. Przybyli na nią m. in.: wiceprzewodniczący Krajowego Komitetu Weteranów Powstania Wielkopolskiego **gen. bryg. Heliodor Cepa,** który odsłonił tablicę pamiątkową, wiceprzewodnicząca Prezydium RN m. Łodzi — **Barbara Wąsowicz,** przedstawiciele władz partyjnych, oświatowych.

Przekazano również młodzieży sztandar ufundowany przez Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego.

Na koniec młodzież zaprezentowała interesujący program artystyczny. (jp)

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY

Oddział Wojewódzki w Łodzi

informuje uprzejmie wszystkich PT Klientów oraz licznych sympatyków, że wszystkie kolektury na terenie Łodzi i województwa łódzkiego przyjmują

zakłady Toto - Lotka

na dzień 26 grudnia br.

do czwartku

dnia 23 grudnia 1965 r. włącznie

W PIĄTEK, DNIA 24 GRUDNIA 1965 R. KOLEKTURY BĘDĄ ZAMKNIĘTE.

KUPON TOTALIZATORA SPORTOWEGO NAJMILSZYM UPOMINKIEM ŚWIĄTECZNYM I NOWOROCZNYM.

SZCZĘŚLIWEGO TYPOWANIA oraz WIELE WYSOKICH WYGRANYCH ŻYCZY WSZYSTKIM KLIENTOM oraz SYMPATYKOM

w NOWYM ROKU
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
PP TOTALIZATOR SPORTOWY
w ŁODZI. 7127/k

Redaguje kolegium. Redakcja i administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz redakcji 204-75. Dział społeczno-ekonomiczny 223-05 i 341-10. Dział miejski 228-32 337-47. Dział sportowy 208-96. Dział kulturalny 223-05. Dział wojewódzki 341-10. Dział listów 343-80. „Panorama" 343-80. NTU 303-04 (godz. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00, wewn. 30, czynne do godz. 15.30, sobota do godz. 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Łódź Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

M-2 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.

Bl.